BYŁO WZRUSZENIE I WSPOMNIENIA. OLSZTYN ŚWIĘTOWAŁ 30-LECIE WIZYTY JANA PAWŁA II \4

PONIEDZIAŁEK |07|06|2021|

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

135 LAT

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 4 393 NR 128 (20 548)

„Gazeta Olsztyńska" 114 138 polubień na FB

Fot. archiwum prywatne

OTO

MAŁY KSIĄŻĘ FRANCISZEK

MAŁA KSIĘŻNICZKA KORNELIA \9

TRAGICZNY POŻAR W PASYMIU: W DOMU LETNISKOWYM ZGINĘŁY DWIE OSOBY

Do tragedii doszło w nocy z piątku na sobotę. W pożarze domku letniskowego w Pasymiu zginęło starsze małżeństwo z okolic Warszawy. Trzeci z letników, który nocował na najniższej kondygnacji budynku, ewakuował się samodzielnie.

— W chwili. kiedy osoba postronna zauważyła pożar, budynek był już w ogniu. Świadek zadzwonił pod numer 112 i próbował ratować kobietę i mężczyznę, którzy stali na balkonie i wołali o pomoc — powiedział Łukasz Wróblewski z KP PSP w Szczytnie.

— Małżeństwo, które było na górze, nie mogło wydostać się z budynku, ponieważ pożar wybuchł na parterze i objął drewniane schody, odcinając im drogę ucieczki. Świadek próbował przystawić do balkonu drabinę, ale była za krótka. Prosił małżeństwo, żeby próbowali zeskoczyć, ale były to osoby starsze i bały się skakać z wysokości około 2,5 metra. Świadkowi udało się obudzić mężczyznę znajdującego się w dolnej części budynku. Gdy przyjechała straż pożarna, cały budynek stał już w ogniu. Pierwsza na miejsce zdarzenia dotarła Ochotnicza Straż Pożarna z Pasymia.

Fot. OSP KSRG Pasym

W akcji ratunkowej udział wzięło 12 zastępów straży pożarnej i 40 strażaków. Mimo prób i szybkiej akcji nie udało się uratować dwójki letników. Zginęli w pożarze. Przyczyna nie została ustalona.

— Tej tragedii można było uniknąć. Apelujemy do właścicieli domów letniskowych i budynków mieszkalnych, żeby instalować w pomieszczeniach czujki dymu. One zaalarmują mieszkańców już w chwili pojawienia się dymu. Czujka kosztuje 100-150 złotych a może uratować życie. To niewielki koszt za bezpieczeństwo — apeluje Łukasz Wróblewski, rzecznik KP PSP w Szczytnie. — W zabudowaniach letniskowych pożar rozprzestrzenia się bardzo szybko, ponieważ są one wykonane z materiałów łatwopalnych. Zadbajmy o swoje bezpieczeństwo!

Joanna Karzyńska

ISSN 0137-9127

eprasa.pl 85c77cc063

NIEZNANA OKUNINKA DEKLASUJE NASZE MIKOŁAJKI?

Długi weekend za nami. I tłumy. Na procesji, na deptakach i w pubach. A co przed nami? Też tłumy? Ale podobno nie na Mazurach. Większym zainteresowaniem niż nasze jeziora cieszy się mała plaża w Okuninkach. Serio?

Takich tłumów nie widziałam dawno. Na procesji było aż gęsto od ludzi. Zapomniałam nawet, że mamy pandemię. Kto zresztą w ten dzień myślał o tym, żeby trzymać dystans. Grunt, żeby być jak najbliżej ołtarza. Ale tym barwnym orszakiem olsztyniacy pokazali, że wierzą. I jak mocna jest ich wiara. To było jednak kilka dni temu. Teraz przed nami wakacje i być może kolejny pochód — może w czasie Dni Olsztyna? Na pewno będziemy stać w korkach. A gdzie?

Już dziś w sieci można znaleźć rankingi najbardziej zaludnionych miejsc w wakacje. Podobno palca nie wciśnie się w Turcji. Ciasno będzie też w Grecji. Chętnie ruszymy też do Chorwacji, być może samochodem. W sumie jak za dawnych czasów. Jedynie maluchy przeobraziły się w suvy. Ale w Polsce gęsto będzie oczywiście nad Bałtykiem.

Zerkam na dane z portalu nocowanie.pl. Na pierwszym miejscu jest Władysławowo. Taki klasyk wypoczynku. Taki kurort sam sobie. Na drugimi miejscu jest natomiast Zakopane, więc kawał od morza. Wcale mnie to nie dziwi. Polacy od zawsze lubią chodzić po górach. A ci, którzy nie mają takiej ochoty, pochodzą sobie po Krupówkach. Na jedno zresztą wychodzi. W stolicy Tatr będzie więc się działo. Ale czy to odkrycie Ameryki? Podium zamyka Łeba. Podróżujących kuszą nie tylko szerokie plaże, ale także ruchome wydmy w Słowińskim Parku Narodowym czy park dinozaurów. W kolejce ustawiły się też Polańczyk, Krynica Morska, Szczawnica, Okuninka (nie mam pojęcia, gdzie to jest) i Karwia. Listę natomiast zamykają Solina i Jastarnia. Jurata się nie załapała. Szkoda, bo tam swoją willę ma przecież prezydent.

Fot. Ingo Jakubke/pixabay.pl

Może w tym roku na Mazurach będzie cicho i spokojnie?

Może nie lubimy towarzystwa polityków? Ale i Olsztyna nie ma. Brakuje nawet Mikołajek, Giżycka czy Mrągowa. Przegoniła je Okuninka, która — sprawdziłam — jest rzut beretem od Chełmna, niedaleko Włodawy. Brzmi zachęcająco! Położona nad Jeziorem Białym. Tylko w czym ono jest lepsze jest od jezior Śniardwy albo Mamry? Albo czym bije na głowę chociażby olsztyńskie Krzywe?

Gdy wpisuję w internecie, co warto tam zobaczyć, dębieję. Na pierwszym miejscu jest niewielka plaża. Trochę taka jak w Mielnie, ale... w gminie Grunwald. Warto też zobaczyć kościół kapucynów albo pomnik walk i męczeństwa wojsk polskich we Włodawie. Gdy się przyglądam, to aż się cieszę, że w Olsztynie mamy „szubienice" — są bardziej wyraziste. Dlaczego więc do Okuninki walą tłumy? Ale dam sobie rękę uciąć, że wcale pusto na naszych Mazurach nie będzie. Polacy od lat tu żeglują. Jak jeziora długie i szerokie. Portal, któremu podkradam statystyki, najprawdopodobniej się nie zna.

— Mazury były odkryciem naszego pokolenia — pisała w swoich wspomnieniach Agnieszka Osiecka, która po wojnie, jak wielu innych Polaków, dała się uwieść tajemniczej i dzikiej Krainie Tysiąca Jezior. Naszej krainie. Ale przyłączone w 1945 roku do Polski Mazury stały się źródłem inspiracji dla wielu artystów. To w ich pejzażu Roman Polański umieścił akcję swojego kultowego filmu „Nóż w wodzie", to tu Pan Samochodzik poszukiwał skarbów. Tu uwielbia wypoczywać Maryla Rodowicz, Kinga Rusin czy Olga Lipińska. Robert Lewandowski natomiast umiłował sobie Warmię. Niektórzy jednak nawet na Warmię mówią Mazury, więc wszystko się zgadza.

A może rzeczywiście ominąć w tym sezonie Mikołajki i skoczyć do Okuninki? Zaintrygował mnie ten „kurort", który pobił Mazury w każdym calu. Czyżby ludzie chcieli uciec od tłumów i szukają mniej zaludnionych plaż? Tylko że,

ROMANOWSKA...

ADA: TO NIE WYPADA!

jak widać po danych, wpadną z deszczu pod rynnę. A na Mazurach może w końcu będzie luźno...

ADA ROMANOWSKA

PS. Kaktus mi na dłoni wyrośnie, jesli tak będzie.

RATUJE ŻYCIE. ZNA GO CAŁY ŚWIAT. OLSZTYN DOPIERO POZNAJE

Jak wykonać ten znak? Pokaż otwartą dłoń. Złóż dłoń w pięść chowając kciuk do środka. Posługuje się nim cały świat. Według pracowników Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie zna go jedynie co czwarta osoba.

Jak wykonać ten znak? Pokaż otwartą dłoń. Złóż dłoń w pięść chowając kciuk do środka. Posługuje się nim cały świat. Według badania pracowników Urzędu Uojewódzkiego w Olsztynie, na Warmii i Mazurach zna go co czwarta osoba. Dlatego urząd zaczął jego promocję.

— Moja koleżanka z wyspy Jersey, jak ją zapytałem o znak HELP ME, od razu powiedziała, że u nich każdy, nawet dziecko zna ten znak. Więc to kwestia edukacji i informacji — przekonuje Urszula Jędrychowska, wicedyrektorka Wydziału Polityki Społecznej Warmińsko Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie i inicjatorka akcji.

Urzędnicy wojewody Artura Chojeckiego zajmujący się na co dzień tematyką przeciwdziałania przemocy w rodzinie sprawdzili, czy umiemy rozpoznać wołanie o pomoc ofiar przemocy. Już w kwietniu przeprowadzili badanie znajomości wśród społeczności międzynarodowego znaku HELP ME wśród mieszkańców Olsztyna.

„Gazeta Olsztyńska" dotarła do wyniku tych badań. I — niestety — nie wypadają one zbyt dobrze. Znak, który na całym świecie ratuje ofiary

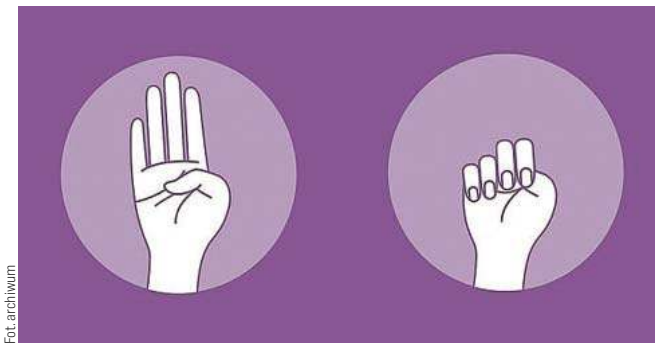

Fot. archiwum

przemocy, znają nieliczni. Jest popularyzowany przez media. Internet jest pełen promujących go filmów. A każdy z nich pokazuje sposób i sytuacje używania znaku HELP ME.

— Dużo większa jest znajomość tego znaku wśród użytkowników mediów społecznościowych. Z naszych badań wynika, że zna go 52 procent osób korzystających z social media. Wśród zapytanych o znak mieszkańców Olsztyna znało go tylko 24 procent — mówi Urszula Jędrychowska. — Bardzo się cieszę, że „Gazeta Olsztyńska" zainteresowała się naszą akcją. To duży wkład w popularyzację znaku ratującego życie — podkreśla.

Znaku HELP ME należy używać w sytuacji zagrożenia, kiedy nie można wezwania o pomoc wyrazić słowami, np. ze względu na obecność osoby stosującej przemoc. Znak skutecznie komunikuje potrzebę pomocy. Jego odbiór i przekazanie informacji właściwym służbom w celu podjęcia działań jest normą na całym świecie.

SK

Jak to zrobić?
Wykonanie znaku HELP ME jest proste:
- pokaż otwartą dłoń,
- złóż dłoń w pięść chowając kciuk do środka.

Widząc znak HELP ME, należy powiadomić numer alarmowy 112.

> Znaku HELP ME należy używać w sytuacji zagrożenia, kiedy nie można wezwania o pomoc wyrazić słowami, np. ze względu na obecność osoby stosującej przemoc. Znak skutecznie komunikuje potrzebę pomocy.

REDAKTORZY WYDANIA
Mirosław Wieczorek wydawca@gazetaolsztynska.pl
Piotr Sucharzewski sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Bartosz Orliński
Dawid Zmuda

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 85c77cc063

HOŁOWNIA GONI KACZYŃSKIEGO

POLITYKA\\\ Ruch Polska 2050 to dziś lider opozycji. Na ugrupowanie Szymona Hołowni chce głosować już 27 proc. wyborców. To niemal dwa razy więcej niż na Koalicję Obywatelską, która notuje zjazd w sondażach. Czy powrót Donalda Tuska uratuje Platformę?

Gdyby wybory parlamentarne odbyły się teraz, wygrałaby je Zjednoczona Prawica, na którą chce głosować 35 proc. wyborców — wynika z najnowszego sondażu Social Changes. Wygrana ZP nie jest żadnym zaskoczeniem, bo od pięciu lat PiS jest na pierwszym miejscu we wszystkich sondażach. Jak długo tak będzie?

Na pewno nie pomagają w tym kontrowersyjne wypowiedzi jak ostatnio wicemarszałka Sejmu Ryszarda Terleckiego z PiS. W miniony piątek Swiatłana Cichanouska, liderka białoruskiej opozycji, odbyła w Polsce kilka spotkań, w tym z prezydentem Andrzejem Dudą i z prezydentem Warszawy Rafałem Trzaskowskim. Padła zapowiedź, że Cichanouska ma przyjechać na Campus Polska Przyszłości, który na przełomie sierpnia i września odbędzie się w olsztyńskim Kortowie. Najwyraźniej nie spodobało się to szefowi klubu PiS Ryszardowi Terleckiemu, bo na jego Twitterze pojawił się wpis: „Jeżeli Cichanouska chce reklamować antydemokratyczną opozycję w Polsce i występować na mityngu Trzaskowskiego, to niech szuka pomocy w Moskwie, a my popierajmy taką białoruską opozycję, która nie staje po stronie naszych przeciwników".

TRZASKOWSKIEGO RACZEJ TRUDNO UZNAĆ ZA NIEDEMOKRATYCZNIE WYBRANEGO PREZYDENTA STOLICY, BO RÓWNIE DOBRZE MOŻNA BYŁOBY TAK POWIEDZIEĆ O KAŻDYCH INNYCH WYBORACH.

I trudno nie zgodzić się tu z Jarosławem Gowinem, liderem Porozumienia, który mówi że wpis Terleckiego uderza w wiarygodność i autorytet partii, a to nie pomaga w zdobywaniu kolejnych wyborców.

A z tym coraz lepiej radzi sobie Szymon Hołownia, którego ruch Polska 2050 notuje, jak wynika z sondażu Social Changes, rekordowe poparcie od chwili powstania. Dziś na ruch Szymona Hołowni chce głosować aż 27 proc. respondentów, co oznacza wzrost o 3 punkty proc. w porównaniu z poprzednim badaniem.

Szymon Hołownia w sondażach zdecydowanie wyprzedza PO i zbliża sie do PiS

Fot. Zbigniew Woźniak

Czemu przypisać rosnące poparcie dla Ruchu Polska 2050?

— Hołownia jest wypadkową — mówi prof. Kazimierz Kik, politolog. — Po pierwsze — spadającej wiarygodności PiS i PO, tego głębokiego politycznego sporu. A Polacy nie chcą sporu, nie chcą partii, które topią Polskę w sporach politycznych. Chcieliby wreszcie spokoju, czyli polityków nieskompromitowanych, wiarygodnych. A jedyny Hołownia jest nieskompromitowany. Nie rządzi, ludzie wokół niego skupieni też jeszcze nie rządzili. Krotko mówiąc, im gorzej między dwoma głównymi ugrupowaniami, tym lepiej dla Hołowni.

Pytanie tylko, jak dowieźć to wysokie poparcie do wyborów, które mają być dopiero w 2023 roku. Zdaniem prof. Kilka być może dojdzie do wcześniejszych wyborów.

— KACZYŃSKI ZROBIŁBY BŁĄD, GDYBY DAŁ UROSNĄĆ HOŁOWNI, BO POPARCIE DLA PIS JUŻ NIE UROŚNIE — ZAUWAŻA POLITOLOG. — JEŻELI DO JESIENI PORADZIMY SOBIE JUŻ Z PANDEMIĄ, NADEJDĄ PIERWSZE TRANSZE PIENIĘDZY Z FUNDUSZU ODBUDOWY, TO BĘDZIE Z PUNKTU WIDZENIA PIS OPTYMALNY CZAS NA WYBORY. A WIĘC PRZEŁOM TEGO I PRZYSZŁEGO ROKU.

Problem ma Koalicja Obywatelska, która może liczyć tylko na 15-proc. poparcie (w porównaniu z poprzednim badaniem jest to spadek o 2 pkt. proc.). To kolejny sondaż pokazujący, że poparcie dla KO , której trzonem jest PO, kurczy się. Platforma rozpada się na naszych oczach.

Czy coś lub bardziej ktoś może temu zapobiec ? Czy tym kimś będzie Donald Tusk?

— Rozmawiam o tym z moimi byłymi współpracownikami politycznymi, w jaki sposób zmienić tę sytuację, przerwać ten impas. Potrzeba nowej energii i nowego ładu w polskiej opozycji. Chciałbym, żeby w Polsce doszło do zmiany politycznej — powiedział na antenie TVN24 Donald Tusk, zapewniając, że jest gotów zrobić wszystko, aby PO nie przeszła do historii.

Pytanie tylko, czy Tusk może odwrócić nastroje polityczne, zmienić to wahadło?

— DONALD TUSK NICZEGO NIE URATUJE, BO JEST CZŁOWIEKIEM ZGRANYM DLA DUŻEJ CZĘŚCI POLAKÓW — UWAŻA PROF. KIK.

Z sondażu wynika, że w Sejmie znalazłaby się jeszcze Lewica, na którą chce głosować 9 proc. respondentów, a także Konfederacja z poparciem na poziomie 7 proc. Poza Wiejską znaleźliby się ludowcy, których popiera tylko 3 proc. badanych.

O to, dlaczego jednym rośnie, a drugim drastycznie spada społeczne poparcie, zapytaliśmy posłów z Warmii i Mazur?

JERZY MAŁECKI, POSEŁ PIS

— To, że prowadzimy w sondażach, chyba dla nikogo nie jest zaskoczeniem. Wysokie poparcie dla Hołowni to wynik słabości opozycji. Im słabsza jest PO, tym więcej osób, które do tej pory popierały PO, wybiera teraz ruch Hołowni. Przerzucają swoje głosy na świeżość, choć ja uważam, że to żadna świeżość, ale nowość na naszej scenie politycznej. Każdy nowy byt w polityce na początku budzi zainteresowanie, zyskuje, ale im dłużej jest w polityce, to się zmienia. Nie wiem, czy ktoś zna program ruchu Hołowni, czy w ogóle jest taki program. Ma lidera, który jest osobą znaną, bo jest celebrytą, i dzięki temu notuje dobre wyniki w sondażach. To nie jest koniec PO, a co do powrotu Tuska, to myślę, że rozsądek podpowie mu, żeby nie wskakiwać na tonącą platformę.

JANUSZ CICHOŃ, POSEŁ KO

— To tylko sondaż, a do wyborów jest jeszcze sporo czasu, nawet gdyby miałby być przyspieszone. Jako PO jesteśmy obecnie na etapie konsolidacji, wewnętrznej dyskusji, jest też trochę sporów i to nieco odbija się na sondażach. Ale jest nadzieja, że jak się skonsolidujemy, uporządkujemy programowo, otworzymy się na nowe środowiska, wrócimy do korzeni, które legły u podstaw PO, czyli ruchu obywatelskiego, to odbijemy. Na razie nie widzę powodów do paniki. Liczmy, że ta konsolidacja będzie pełna i tacy ludzie jak Donald Tusk zaangażują się też w krajową politykę w dużo większym stopniu, niż to miało miejsce do tej pory.

MARCIN KULASEK, POSEŁ LEWICY

— Cieszymy się z poparcia co dziesiątego Polaka. Będziemy dalej pracować, aby przekonać do siebie kolejnych obywateli. Szymon Hołownia czerpie rentę z powodu specyficznej formy obecności w polityce. Z jednej strony jest w niej obecny, utworzył koło poselskie, z drugiej strony ucieka od głównych politycznych sporów. Ponadto każdy wyborca w panu Hołowni widzi to, co sam chciałby zobaczyć. Dla jednych to centroprawica, dla drugich centrolewica. Jedno jest pewne. Jeśli opozycja chce rządzić, to musi przestać zajmować się sondażami i intrygami, a skupić się na przedstawieniu alternatywy programowej dla PiS. Prawica przedstawiła Nowy Ład. Tylko Lewica odpowiedziała własną konwencją programową, na której przedstawiliśmy naszą Receptę dla Polski.

ZBIGNIEW ZIEJEWSKI, POSEŁ PSL

— Nie ma takiej opcji, żeby PSL znalazło się poza Sejmem. Nie ma co do tego żadnych obaw, bo też trzeba patrzeć, kto i na czyje zlecenie robi sondaż. Zwykle dużo lepszy wynik notujemy w wyborach samorządowych niż parlamentarnych. Zresztą do wyborów jest jeszcze trochę czasu, bo uważam, że ta kadencja dotrwa do końca. Poparcie dla Hołowni jest wynikiem spadku notowań PO. Ten elektorat dzieli się, ale to nie jest koniec PO. Mieliśmy już takie partie wschodzące jak ruch Hołowni, bo i Palikota, i Petru i długo nie utrzymały się na scenie politycznej. Żeby wygrać wybory, trzeba mieć też program, ludzi, którzy znajdą się na listach.

Andrzej Mielnicki
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

BIEDROŃ ROZWIĄZUJE WIOSNĘ

Jak poinformował Robert Biedroń, Wiosna zostanie włączona do Nowej Lewicy, w której głównym graczem jest SLD. Oficjalna decyzja ma zapaść 11 czerwca podczas zgromadzenia ogólnego Wiosny. Po wchłonięciu Wiosny, Nowa Lewica będzie miała dwóch współprzewodniczących: z partii Biedronia i z SLD. Wiele wskazuje na to, że będą to Robert Biedroń i Włodzimierz Czarzasty.

eprasa.pl 85c77cc063

OLSZTYN ŚWIĘTOWAŁ 30-LECIE WIZYTY JANA PAWŁA II

PONAD TYSIĄC OLSZTYNIAN UCZESTNICZYŁO DZIŚ (6 CZERWCA) W GŁÓWNYCH UROCZYSTOŚCIACH 30 ROCZNICY WIZYTY JANA PAWŁA II W OLSZTYNIE. WIELU Z NICH PAMIĘTAŁO WZRUSZAJĄCE SPOTKANIE Z PAPIEŻEM NA BŁONIACH STADIONU STOMILU. W TYM SAMYM MIEJSCU ZOSTAŁA ODPRAWIONA ROCZNICOWA MSZA

Fot. Zbigniew Woźniak (6)

Wizyta Jana Pawła II w Olsztynie 30. lat temu zgromadziła tłumy, których Olsztyn nigdy nie widział w jednym miejscu. Papież wówczas nie tylko odprawił mszę, ale odwiedził także olsztyńskie seminarium duchowne, był w szpitalu dziecięcym i spotkał się z ludźmi kultury i sztuki w olsztyńskiej katedrze.

Po 30 latach w tych samych miejscach odbywają się uroczystości rocznicowe. W sobotę odbyły się w Wyższym Seminarium Duchownym „Hosianum", w którym otwarto wystawę pamiątek po wizycie. W niedzielę na błoniach stadionu została odprawiona uroczysta msza, której przewodniczył abp metropolita warmiński Józef Górzyński, a kazanie wygłosił ksiądz abp senior Edmund Piszcz.

To właśnie abp senior był gospodarzem kościoła warmińskiego 30 lat temu, kiedy Jan Paweł II przyjechał do Olsztyna. On też razem z władzami państwowymi odpowiadał za organizację wizyty papieża w Olsztynie.

Abp senior w swojej homilii nawiązał w niedzielę do słów Jana Pawła II. Z wyraźnym wzruszeniem w głosie przypomniał, jak bardzo papież Polak identyfikował się z krzyżem, który Chrystus ze znaku śmierci przemienił w symbol zbawienia i zmartwychwstania. Nawiązał też do 8 przykazania dekalogu, które było głównym motywem papieskiej pielgrzymki do Olsztyna 30 lat temu.

Przewodniczący celebrze mszy, abp Józef Górzyński na zakończenie uroczystości dziękował organizatorom, a w szczególności zakonowi kapucynów, którzy prowadzą parafię przy ulicy pana Tadeusza i są opiekunami pamiątek po wydarzeniach sprzed 30. lat.

Główną i rozpoznawalną przez wszystkich pamiątką mszy na błoniach odprawionej przez Jana Pawła II jest krzyż papieski. Został on z okazji rocznicy wizyty Jana Pawła II odnowiony, a prace renowacyjne przeprowadzono ze składek mieszkańców Warmii i Mazur.

Sam krzyż góruje nad charakterystyczną doliną, która łączy Nagórki, Jaroty i Pieczewo z olsztyńskim Zatorzem, przechodząc łagodnie w osiedle Kościuszki i schodząc niżej przez Stare Miasto razem z nurtem Łyny. Krzyż, który waży 4 tony i jest wysoki na 17,5 metra, stoi w parku Kusocińskiego.

To właśnie na mszy w Olsztynie Jan Paweł II wypowiedział piękne słowa modlitwy i błogosławieństwa dla Warmii. Spod papieskiego krzyża wołał o poszanowanie tej ziemi i jej przyrody.

— Niech Bóg zachowa ten wielki skarbiec pięknej przyrody warmińskiej, pojezierza, lasów. Niech Bóg zachowa ten wielki skarbiec. Nie dajcie go nigdy w żaden sposób zniszczyć czy nawet uszkodzić, bo to jest wielkie dobrodziejstwo. I niech Bóg zachowa ludzi żyjących wśród tej przyrody — mówił wówczas Jan Paweł II.

Celebrujący wraz z licznymi kapłanami archidiecezji warmińskiej mszę pod krzyżem papieskim abp Józef Górzyński odprawiał ją w ornacie, w którym 30 lat temu prowadził ją Jan Paweł II.

Swoje 30-lecie, tyle że małżeństwa, obchodziła też jedna z par, które podczas wizyty papieża w Olsztynie wstąpiły w związek małżeński. Wizytę Jana Pawła II przypominał też polowy konfesjonał postawiony na błoniach stadionu.

Po mszy świętej ksiądz arcybiskup poświęcił odnowiony krzyż papieski, a zaproszeni goście świętowali przy posiłkach przygotowanych w podziemiach kościoła parafii Matki Bożej Ostrobramskiej — Matki Miłosierdzia.

W poniedziałek 7 czerwca o godzinie 11. odbędzie się gala w szpitalu dziecięcym w Olsztynie, która upamiętni spotkanie z Janem Pawłem II 30 lat temu.

— Nasz papież naprawdę był bardzo związany z Warmią. Tak ważny moment w posłudze kapłańskiej, jak informacja o nominacji do sakry biskupiej, miał związek z naszym terenem. Jeszcze wówczas ksiądz Karol Wojtyła, otrzymał ją, pływając kajakami po Łynie — mówi nam br. Łukasz Szokaluk, proboszcz parafii Matki Bożej Ostrobramskiej — Matki Miłosierdzia.

Stanisław Kryściński

eprasa.pl 85c77cc063

RZĄD CERUJE POLSKI ŁAD

EKONOMIA\\\ Polski Ład ogłoszony przez Zjednoczoną Prawicę budzi coraz większe kontrowersje, bo poznajemy szczegóły i pojawia się w nim coraz więcej dziur, które rządzący próbują na szybko jakoś zacerować. A to dopiero początek... cerowania.

Polski Ład ma zmienić Polskę po pandemii, ale czy rozwinąć, to pytanie coraz częściej pojawia się w komentarzach ekonomistów. Dlaczego? Bo poznajemy szczegóły, a jak wiadomo — diabeł tkwi w szczegółach.

W ubiegłym tygodniu premier Mateusz Morawicki zapowiedział pierwsze 10 projektów planu na 100 dni. Pierwszym punktem ma być zapowiadane 30 tysięcy kwoty wolnej od podatku. Zamiany podatkowe to najgorętsza część PŁ, bo oprócz podniesienia kwoty wolnej od PIT, jak też granicy drugiego progu podatkowego do 120 tys. zł, padła zapowiedź zmian w obliczaniu składki zdrowotnej, której już nie będzie można odliczyć od podatku. A to oznaczałoby wyższe podatki, szczególnie dla klasy średniej, dla osób lepiej zarabiających.

Ekonomiści zwracają uwagę, że z jednej strony rząd wprowadza kwotę wolną 30 tysięcy, a z drugiej zabiera dwie ulgi, bo odliczanie składki zdrowotnej, i dodatkowo likwiduje ulgę wynikającą z ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej. Zgodnie z tą ulgą składka na ubezpieczenie nie może być mniejsza niż zaliczka na PIT. I w praktyce osoby z małymi dochodami nie płaciły PIT ani składki. A teraz miałby zapłacić 9 proc. nowego podatku. Co byłoby zaprzeczeniem tego, co deklarowali politycy przedstawiając PŁ, że osoby o niższych dochodach zapłacą niższe podatki.

Dr Sławomir Dudek, główny ekonomista FOR, wyliczył, że osoba zarabiająca 1100 zł brutto miesięcznie, straci na reformie PiS blisko 70 zł. Najbiedniejsi, a więc elektorat PiS, mają jednak na PŁ nie stracić.

— To oczywiste, że osoby z najniższymi dochodami nie stracą na reformie. Pracujemy nad tym — poinformował na Twitterze Łukasz Czernicki z resortu finansów.

To nie pierwsze łatanie dziur w PŁ, bo tych jest więcej. Stąd zapowiedź ulgi dla tzw. klasy średniej, która ochroni ją przed negatywnymi zmianami w PŁ. Ulga obejmie osoby zarabiające dziś na etatach od 5800 zł do 11 100 zł brutto miesięcznie. Na przykład osoba z pensją w wysokości 8500 zł brutto miesięcznie, traciłby 190 zł. Dzięki nowej uldze straci tylko 2,68 zł. Wysokość ulgi będzie zależeć od przychodów.

Podobną ulgę rząd zapowiedział dla samozatrudnionych, tych, którzy jako formę opodatkowania wybrali ryczałt lub podatek liniowy. Prace nad nią wciąż trwają.

Przedsiębiorcy wskazują jednak na duży chaos, jaki pojawia się w PŁ.

— To bardziej przypomina nieład niż ład — zauważa

Fot. Przemysław Gętka

Wiesław Łubiński: Niestabilność prawa, jego złożoność sprawiają, że przedsiębiorcy rozglądają się za krajami, gdzie prawo jest stabilne, a reguły jasne.

Fot. archiwum GO

Andrzej Buszko: Mówiąc o Polskim Ładzie, trzeba poczekać na twarde fakty, a więc ustawy. Bo to, co jest dziś w PŁ, nie pobudza, nie stymuluje rozwoju.

Wiesław Łubiński, kanclerz olsztyńskiej Loży BCC. — Bardziej manifest polityczny, program na kampanię wyborczą. To są tylko słowa, a nie ma tam żadnej treści. Nie ma tam żadnego ładu ani składu.

Błędy można skorygować, to jest jeszcze do naprawienia, gorzej jednak, gdy padają pytania o fundamenty, które legły u podstaw tego wielkiego programu społeczno-gospodarczego PiS.

— Dziś wiele firm stanie przed problemem zwrotu uzyskanych dotacji z tarcz i to jeszcze z odsetkami, co dodatkowo pogłębi ich trudną obecnie sytuację — mówi Łubiński.

— A teraz dokłada im się kolejne podatki, choć padają zapowiedzi jakichś korekt, ulg. Czy naprawdę nie można stworzyć prostego prawa, jasnych kryteriów, a nie robić wyjątki, ulgi? Niestabilność prawa, jego złożoność sprawiają, że przedsiębiorcy rozglądają się za krajami, gdzie prawo jest stabilne, a reguły jasne. Czasami człowiek dochodzi do wniosku, że u nas najlepiej nic nie robić. Po co być przedsiębiorczym, aktywnym, skoro można dobrze żyć na koszt państwa, podatników. Polski Ład zabija aktywność zawodową.

Zaniepokojeni Polskim Ładem są również inni przedsiębiorcy, bo uważają, że program nie przyczynia się do rozwoju kraju.

— To nie jest program, który by stymulował działania prorozwojowe, takie, których celem jest osiągnięcie powszechnego dobrobytu, zbliżenia się w rozwoju cywilizacyjnym i zamożności do najbogatszych krajów Unii Europejskiej. Wręcz przeciwnie, sądzimy, że będzie osłabiał aktywność zawodową — mówił Andrzej Arendarski, prezes Krajowej Izby Gospodarczej w TVN 24.

— Brakuje mi sensownego podejścia do tego, co nazywamy rozwojem gospodarczym. Bo mówiąc o Polskim Ładzie, zapytałbym premiera Morawieckiego, gdzi w Polsce są jednorożce, start-upy, których wartość przekracza jeden miliard dolarów. W Polsce takiego start-upu nie ma — podkreśla prof. Andrzej Buszko, ekonomista z UWM. — A wziąć za ucho rządzących i zaprowadzić chociażby do Estonii i pokazać im Skyp'a. To ich dzieło.

Zdaniem prof. Buszki do tej pory w Polskim Ładzie mamy hasła.

— Politycy epatują nimi, zatracając zarazem to, co mądre, co logiczne, to jakieś kuriozum — komentuje prof. Buszko. — Gospodarkę budują przedsiębiorcy, klasa średnia, osoby, które chcą coś osiągnąć, oczywiście nie umniejszając niczego pracownikom najemnym. Polski Ład uderza w samorządy, w ich dochody, bo spadną wpływy z PIT (według MF dochody z PIT spadną o 20-22 mld zł, z czego na jednostki samorządu terytorialnego przypadnie około połowa tej kwoty — red). To z kolei może odbić się na inwestycjach samorządowych, jak też uderzyć po kieszeni mieszkańców, bo samorządy będą chciały zrekompensować sobie straty, podnosząc lokalne opłaty i podatki. Mówiąc o Polskim Ładzie, trzeba poczekać na twarde fakty, a więc ustawy. Bo to, co jest dziś w PŁ, zapowiedzi, które padły, to nie pobudza, nie stymuluje rozwoju — uważa prof. Buszko.

Andrzej Mielnicki
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

MŁODZI Z ZATORZA SŁODKOŚCIAMI UZBIERALI NA WAKACJE

Warto chcieć! Młodzi ze św. Józefa na Zatorzu w Olsztynie, którzy urządzili kiermasz ciast przy parafii nie tylko uzbierali na wymarzone wakacje, ale dostali też pomoc z kuratorium oświaty.

Młodzi mieszkańcy olsztyńskiego Zatorza z parafii św. Józefa całą ubiegłą niedzielę (30 maja) sprzedawali przed kościołem św. Józefa ciasta. Wszystko po to, żeby uzbierać na wymarzony wakacyjny wyjazd. Teraz zadowoleni są wszyscy. I młodzi, którzy sprzedawali ciasta, a niektóre z nich piekli, i mamy, które im pomagały. Wreszcie wszyscy ci, którzy je kupili, wpłacając w zamian datki na kolonie w Zakopanem. Zadowolony jest też opiekujący się młodymi przy parafii św. Józefa w Olsztynie ksiądz Kamil Wyszyński.

— Tak, to prawda, mamy dobrą informację. Kuratorium oświaty zaakceptowało nasz wniosek o pomoc. Dostaliśmy dotację — mówi zadowolony ks. Kamil Wyszyński. — Dzięki temu mogliśmy obniżyć koszt wyjazdu — dodaje.

Dzięki inicjatywie parafialnej młodzi zatorzanie pojadą na dwa turnusy w góry. Pierwszy jest już za miesiąc i jest przeznaczony dla starszej młodzieży — od 13 do 19 lat. Kolejny, pod koniec lipca, dla dzieci w wieku od 9 do 14 lat.

Fot. Stanisław Kryściński

Młodzi parafianie ze św. Józefa z ks. Kamilem Wyszyńskim

Sam wyjazd, jak zapewnia ks. Kamil Wyszyński, jest naszpikowany atrakcjami. Będą wędrówki górskie, spływ Dunajcem, poznawanie kultury tatrzańskich górali. Będą też warsztaty, jak radzić sobie z zagrożeniami, które dotyczą młodych we współczesnym świecie.

— Za zgodą rodziców młodzieży, która pojedzie na oba turnusy, będziemy uczyli się walczyć np. z takim uzależnieniem, którym jest nałogowe korzystanie ze smartfonów — zdradza ksiądz Kamil.

Dwa lata temu, jeszcze przed epidemią, parafia zorganizowała wyjazd, na który pojechało w sumie blisko 100 młodych ludzi. W tym roku może być ich jeszcze więcej. Z informacji, które uzyskaliśmy od organizatora w piątek, było jeszcze kilka wolnych miejsc na oba turnusy.

Młodzi, którzy urządzili kiermasz opisany przez „Gazetę Olsztyńską", informację o dotacji z kuratorium przyjęli z podwójną radością. Bo dzięki kiermaszowi uda im się zmniejszyć koszty własne. Co więcej, w grupie są też osoby, które nie mogą liczyć na finansowy wkład rodziców w wyjazd na wakacje.

— Kiermasz rozwiązać ten problem — podkreśla ks. Kamil Wyszyński.

Parafianie ze św Józefa tak zasmakowali w ciastach sprzedawanych na placu przed wejściem do kościoła, że cały czas dopytują, czy będzie powtórka. Okazało się, że talenty kulinarne mam młodych ludzi z parafii, ale i samej młodzieży, bardzo przypadły do gustu wszystkim, którzy kupili ciasta.

— Sernik, która upiekła jedna z mam, przeszedł już do legendy — potwierdza ks. Kamil. — Młodzi naprawdę chcą działać, wystarczy im na to pozwolić — dodaje. **SK**

eprasa.pl 85c77cc063

ŚWIATOWID POKAZAŁ WNĘTRZE

INWESTYCJE Centrum powiększyło się o około 1900 metrów kwadratowych nowej powierzchni. Elbląski Światowid zyskał nową salę kinową, stał się przestronny i nowoczesny. A do tego w pełni wyposażony w udogodnienia dla niepełnosprawnych.

Centrum Spotkań Europejskich Światowid w Elblągu przeszło ogromną metamorfozę. Obiekt po modernizacji i przebudowie jest bogatszy m.in. o nowe pracownie, salę kinową, centrum aktywności społecznej i salę widowiskowo-sportową z niezależnym wejściem od ulicy Karowej.

Dzięki rozbudowie i modernizacji obiekt zyskał blisko 1900 metrów kwadratowych powierzchni. Nowe otwarcie wiązać się będzie z poszerzeniem oferty — o większą funkcjonalność i przestrzeń rozbudowana została m.in. działająca przy CSE Światowid Regionalna Pracownia Digitalizacji. Jej wnętrze jest w trakcie doposażania i adaptacji na potrzeby prezentowania zasobów cyfrowych. Docelowo znajdzie się w niej miejsce na przestrzeń edukacyjną, 16 stanowisk z laptopami, stoły multimedialne, ekran do projekcji cyfrowych i stanowisko wyposażone w gogle VR.

Zwiększone zostaną również możliwości związane z projekcjami filmowymi, a nowa sala przysłuży się różnym formom warsztatowym i edukacyjnym. Jest to jedyna w Polsce sala kinowa wyposażona w system audiodeskrypcji, dzięki czemu w komfortowych warunkach filmy będą mogły oglądać również osoby niedowidzące.

Sala Studyjna, bo taką nazwę zyskała, jest w pełni zautomatyzowana i wyposażona m.in. w najnowocześniejszy projektor cyfrowy i nowy typ ekranu.

— Zarówno ta sala, jak i cały obiekt, są bardzo bezpieczne. W przypadku zagrożenia pożarowego system inteligentnego budynku odcina projekcje, moduły automatyki wyłączają film i włączają światło, a z dodatkowych głośników na całym terenie Światowida realizowany jest komunikat w języku polskim i angielskim informujący o konieczności natychmiastowego opuszczenia budynku — informuje Natalia Piotrowska, kierowniczka kina.

W nowej sali są 73 miejsca, a wśród nich 6 zdejmowanych foteli, co ułatwi oglądanie filmów osobom poruszającym się na wózkach inwalidzkich.

— Odnowiliśmy wszystkie pomieszczenia zgodnie z obecnymi wymogami, mamy windę osobowo-towarową i trzy platformy dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich — wylicza Antoni Czyżyk, dyrektor Światowida. — Nowa sala kinowa została wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt projekcyjny i dźwiękowy. Wszystkie trzy sale kinowe są teraz sterowane z jednego pomieszczenia.

To jeszcze nie wszystko. Powiększyła się przestrzeń dedykowana kasie kina, gdzie od teraz będzie można skorzystać z komfortowej poczekalni i zaczerpnąć najświeższych informacji z życia Światowida. Pojawiło się również stanowisko kasowe dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich i przestrzeń wystawiennicza, która pozwoli Światowidowi zaprezentować widzom zarówno te starsze plakaty filmowe, jak i te prezentujące najnowsze hity.

Sale kinowe są od teraz sterowane z jednego pomieszczenia

Centrum zyskało nowe powierzchnie wystawiennicze...

Fot. Ryszard Biel

...i przykuwające uwagę ozdoby

W CSE Światowid zostanie uruchomiony tak zwany inkubator przedsiębiorczości kulturalnej, w którym odbywać się będą szkolenia i warsztaty dla wszystkich, którzy chcą rozpocząć działalność w sektorze kultury.

W trakcie powstawania jest już projekt zewnętrznej iluminacji obiektu. Budynek ozdobi między innymi nowe logo Centrum Spotkań Europejskich Światowid. Stare debiutowało 12 lat temu — w 2009 roku.

— Przez te kilkanaście lat świat poszedł do przodu, zmieniliśmy się również i my — mówiła Magdalena Czarnocka-Kaptur. — W trakcie realizacji inwestycji stwierdziliśmy, że nasz poprzedni logotyp już chyba nie będzie tak przystawał do tego, co chcemy komunikować, kim chcemy być i co chcemy sobą reprezentować — przyznała wicedyrektorka CSE Światowid.

Nowe logo przygotowała firma z Elbląga. Składa się ono z sygnetu i części literniczej w trzech kolorach. Szary ma symbolizować dojrzałość i stabilność — Światowid działa już bowiem od blisko 60 lat. Akcent czerwony występuje w kole, które symbolizuje centrum, a sam kolor to oznaka energii, odwagi i przywództwa. Czerń natomiast to oznaka prestiżu i elegancji.

W prezentacji nowego logotypu uczestniczył Gustaw Marek Brzezin. Marszałek podsumował inwestycję dotyczącą przebudowy obiektu: — Bardzo się cieszę, że oczekiwania, wieloletnie przygotowania i realizacja mają efekt i to od razu taki. Cieszy się Elbląg, cieszy cały samorząd, bo CSE Światowid to instytucja godna naśladowania i to nie tylko w regionie Warmii i Mazur, ale i w całej Polsce i Europie.

Całe przedsięwzięcie to koszt około 24 mln zł. Ponad 12,2 mln to dofinansowania, 11 mln na realizację zadania przekazał samorząd województwa, a 2 miliony to środki własne Światowida.

Oficjalne otwarcie zmodernizowanej placówki jest planowane we wrześniu.

Kamila Kornacka

NA ULICACH MIASTA STANĘŁY NOWE POJEMNIKI NA ELEKTROODPADY

W Elblągu pojawiły się nowe pojemniki na elektroodpady. Na razie jest ich pięć, ale urząd zapowiada, że jeśli pojawi się taka potrzeba, będzie ich więcej.

Gdzie są nowe pojemniki? Przy ul. Bałuckiego, Chełmońskiego, Płk. Dąbka, al. Odrodzenia i Ogólnej. Można do nich wrzucać baterie, żarówki, telefony, płyty CD, ładowarki i tonery.

— To jeden z pięciu punktów zbiórki odpadów, które czasem nastręczają nam kłopotów — mówił Witold Wróblewski, prezydent miasta, podczas konferencji zwołanej przy jednym z punktów przy ul. Chełmońskiego. — Od dawna wpajamy selektywną zbiórkę odpadów, ale, mimo to zdarza się jeszcze, że niektórzy nie wiedzą, co zrobić na przykład z przepaloną żarówką. Teraz i to nie powinno stanowić problemu.

Do nowych pojemników można wrzucać baterie, żarówki, telefony, płyty CD, ładowarki i tonery. Koszt pojemników to około 100 tys. zł. Jak zapowiedział Witold Wróblewski, kolejny krok, jaki miasto zamierza zrobić w kierunku selektywnej zbiórki odpadów, to postawienie serca na nakrętki.

Fot. Karolina Król

Punkt zbiórki odpadów przy ul. Chełmońskiego

— Myślę, że to będzie nasze kolejne działanie — mówił prezydent miasta, który na razie szczegółów w tym temacie nie zdradził.

O tym, że nowe pojemniki, to nie jedyna nowa inicjatywa, opowiedział Michał Missan, wiceprezydent miasta.

— Wszyscy doskonale wiemy, że Elbląg jest pięknym, zielonym miastem — mówił. — Chcielibyśmy w najbliższym czasie zaprezentować kilka nowych inicjatyw. To jest pierwszych pięć takich pojemników. Jeśli trzeba będzie zwiększyć ich liczbę, to na pewno będziemy nad tym pracowali. Staraliśmy się je tak rozmieścić, żeby były w większych skupiskach. Uważam, że są one nie tylko pożyteczne, ale też estetyczne.

— My od ponad 20 lat segregujemy odpady — mówił Adam Basiukiewicz, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Zrzeszeni". — Niestety zdarzają się przypadki, że śmieci są mieszane, mimo umieszczonych na śmietnikach zasad. Dbajmy o swoje środowisko, o nasze dzieci i wnuki, żeby jak najwięcej było zielonej przyrody i żebyśmy mieli czym oddychać — zaapelował.

K

eprasa.pl 85c77cc063

ZA ROK IN VITRO JUŻ WEDŁUG NOWYCH ZASAD

SPOŁECZEŃSTWO\\\ Pary z Warmii i Mazur dostaną dofinansowanie in vitro. To 5 tys. dla każdej z nich. Tylko żeby te pieniądze wydać, muszą najpierw... wydać na podróż. Bo została wybrana klinika spoza województwa, choć w konkursie startowała również ta z Olsztyna. Dlaczego?

Niepłodność to problem, z którym boryka się coraz więcej par z Warmii i Mazur. Rocznie jest ich 55,8 tys., a leczenia wymaga 1116 par. Dla wielu z nich w takiej sytuacji jedyną nadzieją na posiadanie dziecka jest metoda in vitro. Skorzystanie z tej skutecznej obecnie metody wiąże się z wysokimi kosztami. Dlatego w tegorocznym budżecie radni sejmiku zagwarantowali na ten cel 210 tys. zł. Lista par chcących wziąć udział w programie zapełniła się błyskawicznie. Pieniądze trafią oczywiście do par z Warmii i Mazur. Ale nie do placówki stąd.

— Samorząd województwa wykrzesał środki na dofinansowanie 42 par. Super. Choć szkoda, że tylko 42. Okazuje się jednak, że wszystkie środki trafiły do kliniki, która w województwie warmińsko-mazurskim nie ma żadnego swojego oddziału — zauważa pan Mariusz z Olsztyna. — I tu moje pytanie: jak to się stało, że mieszkańcy województwa muszą korzystać z kliniki, która zaplecze biotechnologiczne ma tylko w Gdańsku, Warszawie i Wrocławiu? Mają przecież klinikę w Olsztynie.

Pan Mariusz uważa, że odległość placówki ma w tej kwestii znaczenie.

— Dla osób, które nie wiedzą, jak procedura in vitro wygląda, może moje drążenie tematu wyda się nieuzasadnione. Dlatego wyjaśnię. Pomijając diagnostykę, samo przygotowanie do procedury, wizyty konsultacyjne i monitorujące przed punkcją, czyli pobraniem komórek jajowych, oraz przed transferem to dobre dziesięć wizyt. Średnio co dwa dni — tłumaczy pan Mariusz. — Niedogodności związane z kilkudziesięcioma zastrzykami hormonalnymi, wizytami co drugi dzień, punkcją ustalaną z niemal kilkunastominutową dokładnością, stresem, bólem — to i tak dużo. Do tego dochodzą ogromne koszty finansowe. I jeszcze dojazdy. Akurat los tak zadecydował, że in vitro stało się jedyną szansą dla mnie i mojej żony na potomstwo. Jesteśmy po jednej nieudanej próbie. Jej koszt, z uwzględnieniem leków, przekroczył 20 tys. zł. Dofinansowanie w kwocie 5 tys. zł to kropla, ale zawsze coś. Ale nie jest ono warte tego, żeby kilka-kilkanaście razy dojeżdżać po 200 km w jedną stronę do kliniki. Bo ktoś tak przydzielił środki. Publiczne. Próbowałem na własną rękę dowiedzieć się, jak to się stało, że całą pulę zgarnęła klinika spoza regionu, podczas gdy olsztyńska nie otrzymała nic. Oczywiście „wszystko odbyło się zgodnie z prawem". Jak zawsze. Tylko gdzie tu sens? Gdzie logika?

Fot. Boris Gonzalez/pixabay.com

Dla wielu par in vitro jest jedyną szansą na posiadanie dziecka

Zadajemy to samo pytanie.

— Mamy tylko jedną klinikę w Olsztynie, która zajmuje się in vitro. Ale niestety musieliśmy zachować konkurencyjność, dlatego ogłosiliśmy konkurs. Były w nim określone kryteria, które trzeba było spełnić. To między innymi cena i oddziały kliniki w wielu miastach. Wygrała firma, która ma swoją placówkę między innymi w Gdańsku — odpowiada Marcin Kuchciński, wicemarszałek województwa. — Tegoroczny konkurs traktowaliśmy jako pilotaż. Widzimy i wiemy, co trzeba poprawić. Mam nadzieję, że w przyszłym roku, jeśli będziemy mieli też program in vitro, będzie większa dostępność klinik. I że to pacjent sam będzie mógł wybrać odpowiednie dla siebie miejsce. Sam zdecyduje, gdzie będzie chciał przeprowadzić badania.

I dodaje: — Pary z Ełku chciałyby jeździć do Białegostoku. Tym z Olsztyna najwygodniej byłoby starać się o dziecko w Olsztynie. Natomiast elblążanie na przykład i tak zdecydowaliby się na Gdańsk. Właśnie dlatego w następnym roku chcemy otworzyć furtkę i dać pacjentom możliwość decydowania o klinice. Wielu pacjentów już prowadzi badania i zabiegi z którejś z tych klinik. I zapewne ważne jest dla nich, aby tam kontynuować.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska

CO TO JEST IN VITRO?

In vitro (łac. dosłownie „w szkle") to termin stosowany przy opisywaniu badań biologicznych, oznacza procesy biologiczne przeprowadzane w warunkach laboratoryjnych, poza organizmem.

Przykładem procesu biologicznego odbywającego się in vitro jest odtwarzanie w laboratorium reakcji chemicznych (zwłaszcza syntezy złożonych związków organicznych), normalnie zachodzących w komórkach organizmów lub praca z żywymi komórkami, wyizolowanymi z organizmu macierzystego i umieszczonymi w warunkach laboratoryjnych umożliwiających podtrzymywanie ich życia.

Badania in vitro — prowadzenie badań na żywych wyizolowanych z organizmu komórkach lub substancjach.

Zapłodnienie in vitro — metoda zapłodnienia polegająca na doprowadzeniu do połączenia komórki jajowej i plemnika w warunkach laboratoryjnych, poza żeńskim układem rozrodczym.

Źródło: Wikipedia

61221otbr-A-K

eprasa.pl 85c77cc063

TWOJA EUROPA RUSZA W DROGĘ!

PORTAL TWOJA EUROPA, PIERWSZE ŹRÓDŁO INFORMACJI DLA OBYWATELI I PRZEDSIĘBIORSTW O ICH PRAWACH W UNII EUROPEJSKIEJ, JEST NA NAJLEPSZEJ DRODZE, ABY STAĆ SIĘ „JEDNOLITĄ CYFROWĄ BRAMĄ" UNII, ZAPEWNIAJĄC ZNACZNIE WIĘCEJ NIŻ TYLKO PRAKTYCZNE INFORMACJE.

Żeby najważniejsze wiadomości jeszcze szybciej docierały do obywateli Unii, Dyrekcja Generalna ds. rynku wewnętrznego, przemysłu, przedsiębiorczości i MŚP (DG GROW) bierze udział w wirtualnym roadshow, czyli pokazie objazdowym w całej Unii Europejskiej. Jednym z następnych przystanków jest Belgia, gdzie właśnie odbywa się wydarzenie poświęcone prawom konsumentów.

Anita Haase(DG GROW), odpowiedzialna za promocję portalu Twoja Europa i jednolity portal cyfrowy, wyjaśnia, dlaczego obywatele powinni przyłączyć się do tej podróży i jak kształtuje się ta nowa wirtualna brama prowadząca do jednolitego rynku UE.

— Celem cyfrowego roadshow jest zwiększenie świadomości na temat portalu i jego funkcji oraz ugruntowanie pozycji marki Twoja Europa — mówi Anita Haase. — Kiedy obywatele lub przedsiębiorstwa pukają do tych wirtualnych drzwi, mogą nie tylko znaleźć pozbawione specjalistycznego żargonu informacje o życiu, pracy, studiowaniu lub prowadzeniu działalności gospodarczej w dowolnym kraju Unii, ale teraz mogą być także kierowani na krajowe strony internetowe zawierające przepisy obowiązujące w tym konkretnym kraju.

— A do końca 2023 r. użytkownicy będą mogli przejść przez 21 procedur administracyjnych całkowicie online — wyjaśnia Anita Haase.

I tak, rejestracja samochodu, składanie wniosku o akt urodzenia i inne czynności administracyjne będą odbywać się online zgodnie z zasadą „jednorazowości". Złożenie dokumentów lub danych będzie konieczne tylko raz, ponieważ organy w UE będą mogły przekazywać wszystkie informacje za granicę.

— Prace wciąż trwają — mówi Anita Haase. — Ale niektóre puzzle jednolitej bramy cyfrowej już ułożyliśmy.

NA CYFROWEJ DRODZE W CAŁEJ EUROPIE

Aby uczcić te ostatnie pierwsze kroki i zwrócić uwagę obywateli i firm na ten projekt, Anita Haase i jej koledzy na początek przygotowali duże wydarzenie inauguracyjne.

— Najpierw myśleliśmy o zespole, który grałby na żywo na dużym lotnisku lub dworcu kolejowym. Tak, byśmy mogli powiedzieć podróżnym, którzy mają zamiar w pełni wykorzystać swoje prawa do swobodnego przemieszczania się, w jaki sposób zmodernizowana Twoja Europa może im pomóc — wyjaśnia.

W czasach pandemii trzeba było jednak ów pierwotny pomysł porzucić i skorzystać z rozwiązania internetowego. Tak powstało Digital Roadshow, z „przystankami" w większości państw członkowskich. Tematyka każdego wydarzenia przygotowana jest w lokalnym języku i za każdym razem jest inna: obejmuje różne tematy, począwszy od praw pasażerów, pracy za granicą czy rozpoczęcia działalności gospodarczej.

Fot. pixabay/dz

Twoja Europa, jednolity portal cyfrowy UE — więcej niż praktyczne informacje:

- Użytkownicy mogą teraz znacznie szybciej znaleźć to, czego szukają, dzięki ulepszonej funkcji wyszukiwania, która indeksuje również portale krajowe.
- Gdy linki kierują ich do krajowych witryn internetowych, informacje są podawane nie tylko w języku lokalnym, ale także w języku angielskim.
- Firmy i obywatele mają teraz więcej możliwości znalezienia usług wsparcia, które mogą pomóc im na przykład w rozwiązaniu sporu dotyczącego zakupu online, znalezieniu pracy w innym kraju lub uzyskaniu opieki medycznej za granicą.

> Żeby najważniejsze wiadomości jeszcze szybciej docierały do obywateli Unii, Dyrekcja Generalna ds. rynku wewnętrznego, przemysłu, przedsiębiorczości i MŚP (DG GROW) bierze udział w wirtualnym roadshow, czyli pokazie objazdowym w całej Unii Europejskiej.

- Obecnie istnieje również „narzędzie dotyczące przeszkód na jednolitym rynku", za pomocą którego użytkownicy mogą przekazywać informacje zwrotne i wyjaśniać napotkane przeszkody.

— Chociaż państwa członkowskie chętnie promują portal, nie zawsze było łatwo przekonać je do udziału w tym cyfrowym roadshow — przyznaje Anita Haase.

A na drodze pojawiły się kolejne wyzwania, ponieważ roadshow był całkowicie nową koncepcją dla DG GROW.

— Uczymy się na bieżąco i za każdym razem, choćby wtedy, gdy uzyskujemy informacje zwrotne i wskazówki z poprzedniego wydarzenia na następny przystanek. Nigdy wcześniej nie pracowaliśmy też z influencerami, którzy kontaktują się ze swoimi obserwatorami, informując ich o portalu i zapraszając do aktywnego zaangażowania się w to wydarzenie cyfrowe. Nie byliśmy więc do końca pewni, jak to się potoczy. Ale już teraz możemy potwierdzić, że przynoszą one prawdziwą wartość dodaną!

WYSIADKA NA MALCIE: GOTOWI NA NASTĘPNE PRZYSTANKI

Anita Haase mówi także, że format ukształtował się już podczas drugiego roadshow, zorganizowanego wspólnie z Maltą, i nadał całemu przedsięwzięciu pozytywny ton.

— To było tak, jakby lody zostały przełamane, a krajowi koordynatorzy z innych krajów, którzy mogli śledzić to wydarzenie w języku angielskim, byli teraz gotowi, żeby naprawdę się do niego przyzwyczaić i sprawić, by ich impreza była równie wielkim sukcesem jak maltańska.

WYDARZENIE PRZYCIĄGNĘŁO ZNACZNIE WIĘCEJ GOŚCI, NIŻ PRZEWIDYWALI ANITA HAASE I JEJ KOLEDZY, A ENERGIA I ENTUZJAZM WPŁYWOWYCH OSÓB DOPROWADZIŁY DO WIELU POSTÓW W MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH I INTERAKCJI.

Belgia jest jednym z kolejnych przystanków na liście z wydarzeniem w języku francuskim i niderlandzkim wraz z tłumaczeniem symultanicznym i wpływowymi osobami z obu stron granicy językowej. Temat wybrany przez Belgów to prawa konsumentów przy zakupie i sprzedaży produktów oraz usług na jednolitym rynku UE. Wydarzenie będzie dotyczyło tez takich tematów, jak nowe zasady handlu elektronicznego, zrozumienie praw transgranicznych, zakupy w kontekście COVID-19 i nie tylko.

Uzupełnieniem Digital Roadshow jest kampania w serwisie YouTube, obecność w mediach społecznościowych i reklama w wyszukiwarkach — tak, żeby jak najwięcej osób znalazło drogę do Twojej Europy, jedynej cyfrowej bramy Unii Europejskiej.

Magdalena Maria Bukowiecka

REKLAMA

PONIEDZIAŁEK
dodatek praca.wm.pl
mp-otbr-7083

KANCELARIA NOTARIALNA Joanna Woźniak
RADA IZBY NOTARIALNEJ w Białymstoku informuje, iż od 1.06.2021 r. rozpoczyna działalność
Kancelaria Notarialna Joanna Woźniak
ul. Warszawska 4/3, Dobre Miasto
www.notariuszdobremiasto.pl
kancelaria@notariuszdobremiasto.pl
tel. 505 407 701
58621otbr-A-G

ZATRUDNIMY
KIEROWNIKA ROBÓT SANITARNYCH, UZBROJENIA TERENU Z DOŚWIADCZENIEM
Mile widziane uprawnienia
PU JanBar, ul. Olsztyńska 10
Lidzbark Warmiński
tel. 604 180 392, 600 232 188
5821lwwl-a-M

ATRAKCYJNA DZIAŁKA W PODGÓRZU
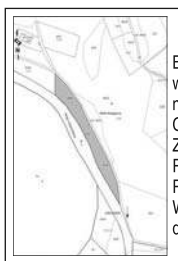
Burmistrz Miasta Duszniki-Zdrój ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki nr 172 AM8 o pow. 5468 m² w Dusznikach-Zdroju obręb Podgórze. Nieruchomość oznaczona jest w studium symbolem MN/U – teren zabudowy mieszkalno usługowej.
Cena wywoławcza 450 000 zł
Zgodnie z ustawą o kształtowaniu ustroju rolnego do przedmiotowej sprzedaży Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa przysługuje prawo pierwokupu, w związku z powyższym musi zostać zawarta warunkowa umowa sprzedaży.
Przetarg 27 lipca 2021 r. godz. 11.00 w sali nr 17 UM w Dusznikach-Zdroju.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium – 100 000 zł na konto nr 05 9523 10110200 0329 2002 0023 do 22.07.2021 r. Pieniądze 22.07.2021 r. muszą być na koncie UM.
www.bip.duszniki.pl
921otbc-A-G

eprasa.pl 85c77cc063

MAŁA KSIĘŻNICZKA KORNELIA Z LUBAWY, MAŁY KSIĄŻĘ FRANCISZEK Z NOWEGO MIASTA LUBAWSKIEGO

NASZA AKCJA\\\ Zakończyły się plebiscyty we wszystkich powiatach województwa. Wybieraliśmy Małego Księcia i Małą Księżniczkę. Zwycięska para może być tylko jedna, ale niezwykłą przyjemnością było zobaczyć wszystkie cudowne dzieci, za co dziękujemy.

W ciągu ostatnich kilku tygodni mieliśmy okazję poznać wiele fantastycznych dzieci. Byli to kandydaci do tytułów Mały Książę i Mała Księżniczka, którzy brali udział w naszej plebiscytowej zabawie. Serdecznie dziękujemy rodzicom i opiekunom za nadesłane zgłoszenia, dzięki temu niemal każdego dnia mogliśmy na profilach społecznościowych lokalnych tygodników i „Gazety Olsztyńskiej, uśmiechać się na widok uroczych pociech.

Nasz plebiscyt trwał od 17 kwietnia. Decyzją czytelników i internautów w województwie warmińsko-mazurskim Małą Księżniczką została Kornelia Wietecha z Lubawy, a Małym Księciem Franciszek Korol z Nowego Miasta Lubawskiego.

Dziewczynka ma 2 lata. Lubi przyglądać się, kiedy mama wykonuje makijaże. Ma już nawet swój pierwszy drewniany zestaw kosmetyków, którym codziennie się „upiększa". Po mamie Katarzynie rośnie w niej zamiłowanie do branży beauty, a po tacie Arkadiuszu — do piłki nożnej, ponieważ był on piłkarzem Jezioraka Iława i Motoru Lubawa. Co jeszcze lubi robić? Układać puzzle ze świnką Peppą! Na czasie jest też Psi Patrol, ale na razie nie ma jeszcze głównego bajkowego ulubieńca. Bardzo lubi piłki, przesiaduje w basenie z kulkami.

Fot. archiwum rodzinne

Mała Księżniczka Kornelia Wietecha

Fot. archiwum rodzinne

Mały Książę Franciszek Korol

— Kiedy jesteśmy w sklepie, głównie zwraca uwagę na piłki — opowiada mama Małej Księżniczki.

Z Kornelią można się już całkiem nieźle porozumieć, bo zaczyna powoli mówić. Pierwsze słowo? „Baba"! Mama była trochę zazdrosna, ale za to teraz słyszy ciągle „mama".

Nelka jest bardzo wszędobylskim i energicznym dzieckiem. Rzadko choruje, nawet katar się jej nie ima. Jest jedynaczką uwielbianą przez cała rodzinę. W plebiscycie czynny udział brały babcie: Bernasia i Walercia.

Dziewczynka jak na razie przebywa w domu z mamą. Czas spędzają na samych przyjemnościach. Nela bardzo lubi jeść owoce: borówki, winogrona, arbuza, ananasa. Kiedy wychodzą na dwór, mała czuje się jak ryba w wodzie. Trampolina i zjeżdżalnia są jej królestwem! Lubi też bawić się w piaskownicy. Uwielbia się stroić. Nosi sukienki, najlepiej różowe.

— Każdą sukienkę, którą kupię, od razu przymierza i idzie się przejrzeć w lustrze. Typowa kobietka — dodaje jej mama.

Mały Franuś z Nowego Miasta ma dopiero 8 tygodni. Jest pogodnym i wesołym dzieckiem. Najbardziej lubi, gdy się z nim rozmawia. Wtedy na jego twarzy pojawia się uśmiech od ucha do ucha.

— Franuś jest oczkiem w głowie rodziców i dziadków — mówi pani Martyna, mama Franka. — Za Franka najbardziej kciuki trzymali rodzice, dziadkowie oraz rodzice chrzestni.

Cała rodzina bardzo się cieszy, że udało się Frankowi otrzymać tytuł Małego Księcia i to w całym województwie. — Dziękujemy — mówi pani Martyna.

A my grayulujemy obojgu laureatom zwycięstwa w plebiuscycie „Gazety Olsztyńskiej" i „Dziennika Elbląskiego".

Alina Laskowska

WÓJT POSTAWIŁ NA SWOIM? W RĘKUSACH I MROZACH BĘDĄ SZKOŁY NIEPUBLICZNE

Kilka tygodni temu kurator oświaty negatywnie zaopiniował zamiar likwidacji szkół w gminie Ełk. Rodzice myśleli, że wygrali. Ale wójt odwołał się do ministerstwa i...

Czy od 1 września w Rękusach i Mrozach Wielkich funkcjonować będą szkoły niepubliczne? Takiemu pomysłowi od samego początku sprzeciwiali się rodzice uczniów. Protestowali i szukali pomocy w różnych instytucjach. Na początku marca warmińsko-mazurski kurator oświaty negatywnie zaopiniował zamiar likwidacji placówek oświatowych i w konsekwencji przekształcenia w szkoły niepubliczne, jednak gmina Ełk złożyła zażalenie na te postanowienia do Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Jak informuje wójt gminy Ełk, minister edukacji po rozpatrzeniu zażalenia postanowił uchylić postanowienie kuratora w całości i pozytywnie zaopiniować zamiar likwidacji z dniem 31 sierpnia Szkoły Podstawowej im. rtm. Witolda Pileckiego w Rękusach.

Fot. MCH

— W ocenie ministra zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwolił przeanalizować wszystkie aspekty związane z likwidacją, wyjaśnić i ocenić skutki tej likwidacji, w tym dokonać oceny w zakresie zagwarantowania dzieciom bezpiecznych i higienicznych warunków nauki, wychowania i opieki po planowanej likwidacji — informuje Tomasz Osewski, wójt gminy Ełk. — Nawet jeśli kurator uchybił w jakikolwiek sposób przepisom postępowania w tym zakresie i nie dokonał pełnej oceny materiału dowodowego, to minister to naprawił, a swoje stanowisko zawarł w uzasadnieniu do postanowienia.

W tym czasie gmina wyłoniła podmiot, który będzie kirował szkołami w Rękusach i Mrozach. To Ogólnopolski Operator Oświaty. Jest to fundacja działająca od 2001 roku, która prowadzi placówki edukacyjne w całym kraju. List intencyjny w sprawie prowadzenia szkół podpisali Wójt Tomasz Osewski oraz Mateusz Krajewski, prezes zarządu.

Wójt Tomasz Osewski poinformował, że równolegle z nowo tworzoną niepubliczną szkołą w Rękusach powstanie szkoła niepubliczna w Mrozach Wielkich, żeby uczniowie z Mrozów nadal mogli uczyć się w tej samej szkole. Jak tłumaczą gminni urzędnicy, rodzice będą mogli wybrać, do jakiej szkoły wyślą dzieci.

Takim zwrotem w sprawie zaskoczeni są rodzice.

— Nie mamy pojęcia, jak to będzie funkcjonowało. Jesteśmy cała tą sytuacją zaskoczeni. Nie dostaliśmy żadnej informacji, jak to ma funkcjonować. Co dalej z nauczycielami? Są same pytania, żadnych odpowiedzi, a wójt rzuca jakieś szczątkowe informacje i tyle — mówi pani Agnieszka, która walczy o pozostawienie w niezmienionej formie szkoły w Mrozach Wielkich.

Do tematu wrócimy. **tom**

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 7 czerwca 2021 r. do 28 czerwca 2021 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie***.
Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl**.

PREZYDENT OLSZTYNA

61321otbr-A-G

eprasa.pl 85c77cc063

„ZNIKNĘŁA” CZĘŚĆ DROGI

INTERWENCJA W gminie Pasłęk w miejscowości Marianka gminna droga zwęziła się o 2 metry. Kiedyś na mapach była szersza. Gmina rozkłada ręce: nasze mapy mówią jasno, że droga jest węższa. I zawsze taka była, a problem tkwi... w sąsiedzkiej kłótni.

Przez ponad 20 lat pani Danuta mogła spokojnie pracować jako rolnik. W Mariance, do 2009 roku, ma swoje gospodarstwo. Przez dłuższy czas miała też swobodny wyjazd z posesji. Mogła bez problemu wyjechać ciężkim sprzętem rolniczym. Dziś... nie może tego zrobić.

— Nie mogę, bo droga gminna „wyparowała” — opowiada Danuta Wojczys z Marianki, w gminie Pasłęk.

— Z SZEROKIEJ DROGI RAPTEM ZROBIŁA SIĘ WĄSKA. KIEDYŚ MIAŁA PRAWIE 6 METRÓW SZEROKOŚCI. MAM TO UDOKUMENTOWANE NA MAPACH.

Są podbite i podpisane prze geodetę oraz starostwo. Niestety w tej chwili droga ma 3,55 m. Gdy sąsiad w 2018 roku kupił od osoby prywatnej działkę sąsiadującą z drogą gminną, część jej „zniknęła”. Oczywiście wtedy nikomu do głowy nie przyszło, że może być taka sytuacja. Droga gminna jest drogą i myślałam, że zawsze nią będzie. Jej część nie może stać się raptem prywatną własnością. Sąsiad zresztą przez długi czas niczego nie grodził, nic nie mówił. Raptem powbijał paliki i ogrodził taśmą. Mało tego, dokumenty gminne pokazują dzisiejszą szerokość, a nie to, co było kiedyś. Urzędnicy nie mogą mi tego wytłumaczyć i nabierają wody w usta. A ja chcę wiedzieć: gdzie podziały się ponad 2 m drogi?

Fot. czytelniczka

Kiedyś kombajn mógł tędy przejechać. Teraz już się nie zmieści

Pani Danuta nie może tego zrozumieć. Martwi się, bo za chwilę rusza sezon, a ona nie będzie mogła wyjechać sprzętem rolniczym. Przez węższą drogę jest więc uwięziona na własnej posesji. Nie ruszy z pracami rolnymi, bo sprzęt nie będzie mógł wyjechać.

— Próbowałam to w gminie wytłumaczyć. Mówię: nie będę mogła wyjechać! Co usłyszałam? Żebym nie wyjeżdżała. Przecież to absurd! — tłumaczy pani Danuta. — Zbliżają się żniwa, więc nie wyjadę kombajnem. Trudno wyjechać też z dwoma przyczepami. Mało tego, gdy z asfaltówki skręcam tu samochodem osobowym, to też jest ciasno. W pobliżu jest skrzynka elektryczna, która przy szerokiej drodze nie przeszkadzała. Teraz manewr jest niebezpieczny. Cały czas nie mogę pojąć, dlaczego gmina w swoich dokumentach ma inne dane niż kiedyś. Mało tego, tłumaczy, że mapy, które posiadam, nie istnieją. To niby skąd ja je mam?

I dodaje: — Sąsiad na razie nic na swojej działce nie robi. Czy ma jakieś plany? Nie wiem. Ale swoją część odgrodził. Nie chce nawet rozmawiać. To dziwne, bo od 2018 roku nic się nie działo. Raptem odgrodził: „3,55 m, tyle macie wyjazdu, do widzenia”.

CO NA TO GMINA?

— Z dokumentów, które posiadamy, wynika, że droga ma szerokość od 3,8 do 4 m. Na pewno nie miała 6 metrów, jak uważa zainteresowana. Posiadamy nie tylko świeże mapy, ale też sprzed kilkunastu lat. Informacje mamy z Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Pasłęku — tłumaczy Jarosław Semkiw, inspektor ds. drogownictwa w gminie Pasłęk. — Do tej pory ta pani jeździła po terenie sąsiada. Być może doszło do sąsiedzkiego konfliktu. Właściciel terenu przy drodze mógł się zdenerwować i dlatego zagrodził swoją działkę. A mógł zgodnie z prawem postawić ogrodzenie przebiegająca wzdłuż jej granicy. Sprawdziliśmy, czy przebiega ona we właściwym miejscu. Jest prawidłowa, co do centymetra i milimetra. Dlatego warto porozumieć się z sąsiadem, żeby umożliwił przejazd. Można też wystąpić do sądu o służebność. Gmina w tej sprawie nic nie może zrobić. Mamy 4 metrową drogę i nie możemy jej poszerzyć. Nie możemy wejść na cudzą własność.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

DAWNIEJ SZPECIŁ, TERAZ ZDOBI. NOWE OBLICZE PRZYSTANKU W DREWNOWIE

Drewnowo to niewielka osada w gminie Frombork w powiecie braniewskim. Popegeerowska wieś pewnie niczym by się nie wyróżniała, gdyby nie pomysł jej sołtyski Kamili Grządziejewskiej. Stary przystanek, który szpecił, teraz zdobi.

Ten przystanek od dawna nie jest aktywny. Dziś służy dzieciom i młodzieży jako miejsce spotkań. Nigdy nie był ozdobą i nie padał ofiarą wandali, ale na pewno trudno było go nazwać ładnym. To zmieniło się za sprawą pomysłu sołtyski Drewnowa Kamili Grządziejewskiej i fromborskiego artysty Pawła Alana Motyki.

— Pomyślałam, że warto zrobić coś fajnego dla naszej wioski i podreperować jej wizerunek. Wymyśliłam, żeby na przystanku stworzyć mural. Niewiele osób wie o istnieniu Drewnowa, ale chciałam zrobić coś, żeby — jak już pojawi się jakiś turysta — miał na czym oko zawiesić. To też dobre miejsce na odpoczynek i zrobienie sobie pamiątkowego zdjęcia. Myślę, że nasz mural to niezła inspiracja dla innych wiosek — mówi pani Kamila.

Historia Drewnowa nie jest znana. Według materiałów, które udało się na tę chwilę odnaleźć, wiadomo tylko, że to dawna wioska królewska.

— Obraz przedstawia malowniczy krajobraz, a w jego centrum znalazł się właśnie stary dworek. W tworzenie projektu zaangażowaliśmy też dzieci, które podpowiadały nam, co jeszcze chciałyby widzieć na muralu. Planujemy pomalować też tylną część przystanku — ta będzie bardziej nowoczesna. Po tej stronie wiaty ma powstać w przyszłości plac zabaw, więc pojawi się tutaj mural dedykowany najmłodszej części naszej społeczności — zapowiada sołtyska.

Fot. archiwum Gazety Braniewskiej

Jak udało się znaleźć wykonawcę?

— Na moje ogłoszenie odpowiedziało trzech artystów. Postawiliśmy na osobę stąd, mieszkańca gminy Frombork Pawła Alana Motykę. Zdobyliśmy farby i zaczęły się prace, które trwały kilka dni — relacjonuje Kamila Grządziejewska.

I podsumowuje: — Wyszło fajnie, jesteśmy z tego dumni. Malusieńka wioska zapomniana przez Boga będzie od teraz postrzegana zdecydowanie bardziej pozytywnie.

kk

eprasa.pl 85c77cc063

ZAMEK KRZYŻACKI W SZCZYTNIE: NOWA ATRAKCJA TURYSTYCZNA

ZABYTKI\\\ Mieszkańcy i turyści mogą już odwiedzać zamek krzyżacki w Szczytnie. Został on zrewitalizowany dzieki projektowi unijnemu „Zamek krzyżacki w Szczytnie — nowy produkt turystyczny na mapie województwa warmińsko-mazurskiego".

Po 3-letniej renowacji w sobotę 5 czerwca nastąpiło oficjalne otwarcie zamku krzyżackiego w Szczytnie. Jego rewitalizacja to największa inwestycja zrealizowana przez miasto do tej pory. Kosztowała 15 mln 353 tys. zł. Miasto otrzymało na ten cel wsparcie z Urzędu Marszałkowskiego. Kwota dotacji sięga 50 procent wartości projektu.

Zamek w Szczytnie pochodzi z drugiej połowy XIV wieku. Był siedzibą prokuratora, czyli urzędnika zarządzającego jednym z okręgów administracyjno-wojskowych, na które podzielone było państwo krzyżackie. Po sekularyzacji (zeświecczeniu) zakonu w 1525 roku przestał pełnić rolę ważnej nadgranicznej warowni. Pod koniec XVI wieku przebudowano go na rezydencję myśliwską książąt pruskich. W następnych wiekach zamek został częściowo rozebrany i popadał w ruinę. Przed drugą wojną światową pozostałości budowli zaadaptowano na lokalne muzeum, a na dawnym przedzamczu wzniesiono gmach nowego ratusza.

Szczycieński zamek rozsławił Henryk Sienkiewicz w powieści „Krzyżacy". To tutaj miała być przetrzymywana Danusia, uprowadzona podstępnie córka Juranda ze Spychowa. Zamkowe lochy stały się też miejscem uwięzienia samego komesa, któremu — na rozkaz komtura Zygfryda de Löwe — obcięto język, dłoń i oślepiono.

W listopadzie 2017 roku ówczesna burmistrz Szczytna oraz marszałek województwa podpisali umowę na realizację projektu pod nazwą „Zamek krzyżacki w Szczytnie — nowy produkt turystyczny na mapie województwa warmińsko-mazurskiego". Inwestycja ma na celu wzbogacenie oferty turystycznej Szczytna i poprawę wyglądu obecnych murów, nadając im nowe funkcje użytkowe.

Fot. Joanna Karzyńska

Dzięki rewitalizacji zamkowych ruin zostały odsłonięte i udostępnione zwiedzającym średniowieczne podziemia oraz częściowo zasypane obecnie mury obronne. Zgodnie z projektem, dawny dziedziniec i teren między trzema skrzydłami zamku zostanie obniżony do poziomu z czasów średniowiecza. Na dziedzińcu ma być zrekonstruowana studnia, a w narożniku południowo-wschodnim wydobyta z ziemi okrągła kamienna baszta.

Po rewitalizacji, ze względu na pełnione przez niego różne funkcje, otwarcie zostało zaaranżowane po części w stylu średniowiecznym, po części w stylu myśliwskim. Od godziny 13 mieszkańcy oraz turyści mogli zobaczyć całą okazałość budowli, podziwiać historyczne mury i wykopane pomieszczenia, a w sali całorocznej będzie można obejrzeć również wystawę obiektów, które zostały odnalezione podczas prac. Przez cały dzień na zamku odbywały się różne atrakcje, m.in. strzelanie z łuku, średniowieczne gry i zabawy, wystrzały z armaty, wioska rycerska i wiele innych.

Podczas dnia otwarcia na gości czekało wiele atrakcji, m.in. oficjalne wręczenie certyfikatu Cittaslow, występ Tomasza Karolaka z zespołem oraz pokaz teatru ognia.

— Po prawie trzech latach rewitalizacja zamku dobiegła końca. Jestem przekonany, że to miejsce będzie jednym z głównych celów na mapie turystycznej Warmii i Mazur. To chyba najtrudniejsza inwestycja w historii samorządu szczycieńskiego — mówił podczas oficjalnego otwarcia zamku burmistrz Szczytna Krzysztof Mańkowski. — Dzięki wzorowej współpracy inwestycję udało się zakończyć i możemy ją przekazać mieszkańcom oraz turystom. Jest wiele zamków krzyżackich ale ten nasz szczycieński jest najbardziej znany. Oczywiście za sprawą naszego noblisty Henryka Sienkiewicza i jego

powieści „Krzyżacy". Część tej powieści to fikcja literacka ale powielana przez lata pozwoliła uwierzyć, że to prawda. Żeby dojść do tego miejsca, musieliśmy przejść trudną i wyboistą drogę, ale dobrnęliśmy do końca. Za to wszystkim dziękuję i gratuluję. Uważam, że inwestycje muszą mieć ciągłość. Inwestycję rozpoczęła poprzednia burmistrz Danuta Górska, za co jej dziękuję. Ja miałem przyjemność z pracownikami tę inwestycję poprowadzić i zakończyć. To nasz wspólny sukces.

Burmistrz podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do powstania i zakończenia tej inwestycji.

— Chcę pogratulować tej inwestycji. Jest to bardzo innowacyjna modernizacja na wymiar ogólnopolski, a nawet europejski, bo nie da się przecież ruin zamkowych odbudować w sposób klasyczny, przy zachowaniu norm konserwatorskich — powiedxział Gustaw Marek Brzezin, marszałek województwa Warmińsko-Mazurskiego. — Wielkie gratulacje i wielkie podziękowania za te wspaniałe partnerstwo.

Na sobotnim otwarciu pojawiło się wielu mieszkańców i turystów. Wszyscy chwalili zrewitalizowany zamek w Szczytnie.

— Jesteśmy tutaj z mężem na urlopie — usłyszeliśmy od pani Krystyna z Warszawy. — Przyjeżdżamy do Szczytna co roku na wakacje z wnukami i dziećmi. Zamek wygląda teraz naprawdę imponująco. Wcześniej oglądaliśmy go tylko z daleka. Z pewnością latem przyjedziemy tu całą rodziną i zamek będzie główną atrakcją, którą im pokażemy.

Zamek będzie dostępny nieodpłatnie dla wszystkich odwiedzających przez cały rok. Odbywać się tam będą również wydarzenia kulturalne, spotkania i wystawy sezonowe.

Joanna Karzyńska

eprasa.pl 85c77cc063

ZBIORNIKI OPRÓŻNIĄ ZA DYCHĘ

JEZIORA Giżycki port Ekomarina kupi dwie pompy do odbioru nieczystości z jachtów, w tym jedną mobilną. Trzy jednostki jednocześnie będą mogły opróżnić swoje zbiorniki. Ma być szybciej, łatwiej, wygodniej, a przede wszystkim ekologicznie i tanio.

Miasto przygotowuje się do przyjazdu gości i turystów, w tym żeglarzy m.in. poprzez doposażenie giżyckiej Ekomariny w dodatkowe pompy odbioru fekaliów z jachtów.

Port od 10 lat wyposażony jest w system odbioru ścieków i nieczystości z jednostek pływających, ale — jak się okazało po ubiegłorocznym sezonie żeglarskim — jedna pompa to za mało. W tym sezonie port zwiększy ofertę ekologiczną o kolejne dwa punkty odbioru nieczystości. Na ten cel samorząd przeznaczył blisko 60 tys. zł.

— Ekomarina zakupi dwie pompy: stacjonarną i mobilną. Przez to zwiększy się możliwość oddawania nieczystości z jachtów w tym sezonie — mówi Wojciech Karol Iwaszkiewicz, burmistrz Giżycka. — Na jeziorach mazurskich powstaje system odbioru nieczystości ścieków ze wszystkich jednostek pływających. Ma się to odbywać nieodpłatnie lub za symboliczną opłatą. Chodzi tylko o to, żeby nie trafiało to do naszych jezior. W naszym porcie wymyślimy taki system zachęt, który będzie powodował, że każdy kto odda ścieki w Ekomarinie, będzie mógł dostać zniżkę na inne usługi lub wylosować gadżet miejski. Pompy powinny działać już od lipca.

Niektóre jachty posiadają toalety ze zbiornikami stałymi, tzw. morskie, które muszą zostać opróżnione w porcie w specjalnym punkcie odbioru nieczystości. Inne

Fot. Sławomir Kędziorski

jachty mają przenośne toalety chemiczne, które mogą być opróżniane m.in. w sanitariatach. Odbiór nieczystości płynnych w Ekomarinie kosztuje 10 zł. Duże kolejki nie zachęcały żeglarzy, podobnie jak usterki i awarie systemu, który wielokrotnie nie funkcjonował tak, jak trzeba.

— Port od samego początku powstania posiada system odbioru ścieków i nieczystości z jednostek pływających — podkreśla Dariusz Klimaszewski, kierownik portu Ekomarina w Giżycku. — To już 10 lat. A co najmniej od dwóch zwiększyło się zapotrzebowanie na tego typu usługi portowe. Wzrasta też świadomość żeglarzy i to jest bardzo pozytywne zjawisko. Nowe pompy umożliwią jednocześnie trzem jednostkom zrzucenie nieczystości. Pompa mobilna przyjmie jednorazowo około 350 litrów fekaliów. Natomiast stacjonarna opróżni cały zbiornik z jachtu bez względu na jego pojemność.

Pomimo wzrastającej świadomości żeglarzy i wodniaków, nadal istotnym problemem jest usuwanie ścieków z małych jednostek pływających, m.in. jachtów i łodzi żaglowych. Wprowadzanie tych nieczystości bezpośrednio do wody jest jeszcze zjawiskiem powszechnym i niekontrolowanym. Praktyce tej sprzyja ograniczona liczba miejsc, gdzie można dokonać zrzutu nieczystości lub opłaty, które choć symboliczne, to trzeba dodatkowo ponosić. Dziś firmy czarterujące jachty czy porty, gdzie cumują, nie mają obowiązku wymagania od klientów dokumentu potwierdzającego zrzutu nieczystości z łodzi.

— Jeżeli zależy nam na czystości jezior, to musimy maksymalnie uprościć odbiór nieczystości z jednostek pływających — mówi burmistrz Giżycka. — Z mobilną pompą na kółkach można podjechać na kei wprost do jednostki i odebrać bez kolejki nieczystości. Przypływa jacht i pojawia się bosman z mobilną pompą. Rozważamy ujęcie w regulaminie portu obowiązku opróżnienia zbiornika. Jeśli się go nie wprowadzi, system może nie być efektywny. Wiemy jednak, jak traktowane są obowiązki i nakazy. Budzą negatywne emocje, więc lepiej zachęcać, uświadamiać.

Mazurskie samorządy wspólnie z Wodami Polskimi zamierzają tworzyć system odbioru ścieków na całym szlaku Wielkich Jezior Mazurskich. Jednak bezpieczne dla środowiska usuwanie nieczystości z jednostek pływających uwarunkowane jest głównie świadomością użytkowników wód.

Renata Szczepanik

REKLAMA

921otbp-F -F

eprasa.pl 85c77cc063

ODWAŻNI, TWÓRCZY, PRZEDSIĘBIORCZY

EDUKACJA Mieli wyjechać do Portugalii, ale pandemia popsuła im plany. Uczniowie SP 6 w Olsztynie tak łatwo się nie poddają. Nie tylko odbyli wirtualną podróż po tym kraju, ale także zrobili coś dobrego.

Zaprzyjaźnieni Portugalczycy mają bardzo fajną szkołę, bo każde jej skrzydło jest pomalowane na inny kolor. Jest żółto, zielono, niebiesko, czerwono. Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 6 w Olsztynie chcieliby ją zobaczyć na żywo. Wyjazd zaplanowany był na ubiegły rok. Marzenia przerwała pandemia, która trwa do dziś. Ale uczniowie tak łatwo się nie poddają. W piątek 4 czerwca, kiedy reszta relaksowała się podczas długiego weekendu, uczniowie SP 6 szkołę w Portugalii zwiedzali wirtualnie.

Wcześniej spacerowali uroczymi uliczkami miast tego kraju. Bo od czego jest wyobraźnia i internet?

W ubiegłym tygodniu mieli warsztaty szkolne: malowali białe koszulki na różne wzory, samodzielnie wyrabiali mydła, zrobili sałatkę warzywną, a nawet przygotowali kartki z życzeniami dla podopiecznych z DPS- ów. W ten sposób uczniowie z SP 6 biorący udział w projekcie Erasmus + uczą się przedsiębiorczości.

— A przedsiębiorca to nie tylko egoista zarabiający na siebie, ale również człowiek myślący o innych. Stąd m.in. pomysł kartek. Żeby uczyć empatii — tłumaczy Hanna Kurdzieko, anglistka z SP 6 i koordynatorka akcji. I dodaje: — Najpierw był Comenius, a później Erasmus+. Ale to tylko kwestia nazewnictwa. Dziś kończymy projekt.

Fot. archiwum szkoły

Uczestnicy projektu ze swoją koordynatorką Hanna Kurdzieko

O CO W TYM PROJEKCIE CHODZI?

— Tematem naszego dwuletniego projektu jest przedsiębiorczość. Projekt ma nazwę „Młody przedsiębiorca w szkole", czyli „Young entrepreneurs at School" — „Y.E.S." Uczniowie uczyli się, jakie cechy powinien posiadać prawdziwy przedsiębiorca. Uczyli się także kluczowych kompetencji związanych z tym projektem. Rozwijali się pod względem matematycznym, lingwistycznym, cyfrowym. Dużo rzeczy odbywało się przez komputer — wyjaśnia Hanna Kurdzieko. — Wizyty w zaprzyjaźnionych krajach to już jest kwintesencja naszych działań. Byliśmy w Macedonii i Hiszpanii, a u nas wizyta była dwa lata temu. Teraz my odwiedziliśmy Portugalię, ale wirtualnie, bo przełożony na ten rok wyjazd się nie odbył.

Jak mówi koordynatorka akcji, wyjazd był nagrodą za trud włożony w projekt. Żeby wyjechać, nie wystarczyła tylko znajomość języka angielskiego. — Jeździły dzieci na tyle odważne, żeby zostać bez rodziców 5 dni. Jednocześnie obyte w kulturze, wrażliwe i mądre. I takie, które potrafią się odpowiednio zachować w danej sytuacji — wymienia Hanna Kurdzieko.

Maja Zyśk, uczennica kl. 8c, z sentymentem wspomina te wyjazdy.

— BYŁAM W MACEDONII I BARDZO TĘSKNIĘ ZA OSOBAMI, KTÓRE TAM POZNAŁAM. TO BARDZO MILI LUDZIE: PHILIP, U KTÓREGO BYŁAM, I JEGO MAMA. PO PROSTU PRZYWIĄZAŁAM SIĘ DO TYCH OSÓB I CHCIAŁABYM JE JESZCZE RAZ ZOBACZYĆ.

Teraz działamy dalej z projektem: mamy gry rozwijające kreatywność, cierpliwość, a to wszystko po angielsku. Gry pomogły nam odkryć w czym jesteśmy dobrzy.

Spotkania przez Teams po prawie roku nauki zdalnej nie są męczące?

— TO JEST COŚ ZUPEŁNIE INNEGO NIŻ NAUKA ZDALNA. TO JEST BARDZO CIEKAWE, BO MOŻNA POROZMAWIAĆ PO ANGIELSKU Z INNYMI OSOBAMI W NASZYM WIEKU. BYŁO TAK INTERESUJĄCO, ŻE NIKT NIE MYŚLAŁ O NICZYM INNYM — PRZEKONUJE MAJA.

Ola Gątarska z 8a ubolewa, że tegoroczny wyjazd został odwołany. Stawia na bliskie relacje z uczniami innych krajów. Bo korzyści z Erasmusa jest bardzo wiele.

— Ale zanim pojawią się efekty, jest najpierw bardzo dużo pracy. Są tzw. sprawy papierkowe, ale także poszukiwanie partnerów do projektu — opowiada Hanna Kurdzieko. -— Przede wszystkim trzeba wyznaczyć cele. Dzieci są chętne, otwarte do współpracy. Same się zgłaszają.

Małgorzata Cioch, nauczycielka muzyki i plastyki z SP 6 dopowiada, że tworzenie projektu, czyli poszukiwanie nauczycieli i uczniów, którzy chcieliby brać w nim udział trwa długo, nawet rok.

—To nie jest takie łatwe — zaznacza. — Pierwszy etap, zanim projekt zostanie zatwierdzony przez agencję narodową danego państwa, wymaga od szkolnych koordynatorów umiejętności komunikowania się, czyli poszukiwania wspólnych celów, tematów i utrzymywania zdalnej łączności. To kooperacja wszystkich krajów chcących brać udział w projekcie. Szkolny koordynator, czyli w naszym przypadku Hanna Kurdzieko, musiała znaleźć nauczycieli do współpracy, którzy potrafią sprzedać swoje pomysły do głównego celu. Żebyśmy potrafili jako Polska dać swoje pomysły do działań. Cieszę się że nasza szkoła jest polecana. Polskie szkoły są lubiane w projektach, bo są sumienni nauczyciele i fajne dzieci otwarte na świat, kreatywne, odważne, mają poczucie własnej wartości. Kiedy dzieci są za granicą, są zdane same na siebie. Na warsztatach szkolnych nasze dzieci też świetnie wypadają.

PRZYJAŹŃ NA CAŁE ŻYCIE

Nauczyciele, z którymi rozmawiamy, podkreślają, że bez pomocy rodziców uczniów projekt by się nie udał. Niektórzy z nich nawet brali urlopy na tydzień, żeby zaopiekować się zagranicznymi przyjaciółmi swoich dzieci. Podzielili się na grupę portugalską, hiszpańską i macedońską. Po południu rodzice zabierali dzieci na plażę miejską czy wymyślali atrakcje. Szli całą grupą, żeby było im raźniej. Tak było przed pandemią.

Efekt?

— Wiele rodzin zaprzyjaźniło się i mają ciągły kontakt. Spędzają razem wakacje, wyjeżdżają razem do Grecji. Nie tylko dzieci poznały nowych przyjaciół, ale całe rodziny. To cenne dla wszystkich — mówi Urszula Wróblewska, nauczycielka matematyki z SP 6.

Co ciekawe, niedużo szkół podstawowych bierze udział w projekcie Erasmus. Może w większych miastach jak Kraków, Gdańsk czy Warszawa jest inaczej. Erasmus najczęściej kojarzony jest ze studentami.

— Nie jest tak łatwo znaleźć Polsce szkoły do współpracy. Jak szuka szkoła portugalska, grecka czy włoska to natychmiast ma partnerów. Tym bardziej jestem wdzięczna swoim koleżankom, które wspierają mnie na każdym kroku — podkreśla Hanna Kurdzieko. — Bez ich pomysłów i bez ich pomocy nic bym nie zrobiła. Ja mogę na nie liczyć zawsze. Mimo wolnego dnia — jesteśmy dziś w szkole (rozmawialiśmy w piątek — red.)

Z kolei koleżanki i koledzy z grona pedagogicznego zauważają determinację pani Hanny. I zgodnie podkreślają, że to właśnie jej należą się największe brawa.

Aleksandra Tchórzewska
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 85c77cc063

KONTROLE PODZIELIŁY RADĘ MIASTA

LUBAWA\\\ Zaczęło się od listu do redakcji. Nadawca, który poprosił o anonimowość, wywołał temat „sieci układów i układzików" w Lubawie. W liście czytamy m.in. o zatrudnianiu krewnych i znajomych przy obsadzaniu stanowisk.

W związku z doniesieniami dotyczącymi funkcjonowania Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji oraz Miejskiego Ośrodka Kultury radni z Inicjatywy dla Lubawy złożyli wniosek o zwołanie sesji Rady Miasta, która odbyła się w lutym. Sprawa dotyczyła Zenona Paprockiego, dyrektora MOK, oraz Bolesława Zawadzkiego stojącego na czele PWiK. W trakcie sesji Zawadzki pytany przez radnych przyznał, że zatrudnia obecnie jedną osobę spokrewnioną i dwie spowinowacone. Dyrektor Paprocki był nieobecny z powodu długotrwałego zwolnienia lekarskiego. Żeby rozwiać wszelkie wątpliwości radni Inicjatywy dla Lubawy domagali się przeprowadzenia kontroli, do czego przychyliła się większość rady. 30 marca Marian Kasprowicz, przewodniczący Komisji Rewizyjnej, przedstawił wyniki kontroli w PWiK.

— Nie stwierdzono uchybień natury prawnej, które wymagałyby dalszych działań komisji. Z kontroli został sporządzony szczegółowy protokół wraz z załącznikami. — podsumował Kasprowicz.

Kontrola w Miejskim Ośrodku Kultury w Lubawie odbyła sie w maju. Przeprowadziła ją Komisja Rewizyjna w składzie: Marian Kasprowicz, Marek Wielgomas, Janusz Sobiechowski, Tomasz Gul, Dariusz Kawka, a wyjaśnienia składał Zenon Paprocki oraz Ewa Wiśniewska, główna księgowa. Strukturę zatrudnienia w MOK przedstawił Zenon Paprocki, który poinformował, że zatrudnia 27 osób, w tym 2 osoby na pół etatu, w czterech swoich podległych placówkach: Bibliotece, Kinie, LCAS i MOK. Radny Kawka zapytał. czy wśród zatrudnionych są osoby spokrewnione z dyrektorem. Dyrektor Paprocki odpowiedział, że tak. I dodał, że są to osoby zatrudnione na mniej ważnych stanowiskach. W sprawie zatrudnienia radny Tomasz Gul zapytał o zakup samochodu dla MOK i zatrudnienie osoby spokrewnionej na stanowisku kierowcy tego samochodu oraz czy jej stan zdrowotny i kwalifikacje pozwalają na przewóz osób. Zenon Paprocki potwierdził ten fakt i stwierdził, że kierowca posiada stosowne dokumenty i kwalifikacje.

Podczas majowej sesji Rady Miasta w Lubawie Marian Kasprowicz poinformował o przeprowadzeniu kontroli w MOK.

— Po wysłuchaniu odpowiedzi kierownictwa MOK na pytania zadawane przez członków komisji komisja rewizyjna stwierdza, że kontrolę zakończyła, nie stwierdzono naruszeń prawa — powiedział Marian Kasprowicz. I dodał, że przyznaje, że popełnił błąd.

Fot. archiwum „Głosu Lubawskiego"

Tomasz Gul (na zdjęciu z prawej; obok radny Dariusz Kawka): — Od początku odniosłem wrażenie, że celem działalności komisji rewizyjnej jest udowodnienie, że nie ma ona właściwych kompetencji do działań dowodowych i wyjaśniających

— JEŻELI WYZNACZAMY SZCZEGÓŁY KONTROLI, POWINNO BYĆ ŚCIŚLE OKREŚLONE, CO KONTROLUJEMY — POWIEDZIAŁ PODCZAS SESJI.

— Zgóry było wiadomo, o co w tych kontrolach chodzi. Wiadomo było, że w jednej i drugiej firmie zatrudniane są osoby spokrewnione, komisja to ustaliła. Po części przebieg tych komisji był taki, jaki być nie powinien. Członkowie Klubu Radnych Inicjatywa dla Lubawy poczuli się, że są na kontrolach kompleksowych, zaczęli sprawdzać wszystko, co im przyszło do głowy. Poruszali sprawy, które bezpośrednio nie dotyczyły kontroli. Padały pytania, które normalnemu kontrolującemu nawet nie przyszłyby do głowy. Według Mariana Kasprowicza, radni Inicjatywy dla Lubawy przyjęli zasadę: sprawdzimy wszystko, może coś znajdziemy.

— Te kontrole w ogóle nie powinny się odbyć — podsumował Kasprowicz.

Radni z klubu Inicjatywa dla Lubawy są innego zdania.

— Chcę podkreślić, że zarzuty formułowane podczas ostatniej sesji w naszą stronę to manipulacja niemająca nic wspólnego z prawdą. W trakcie kontroli prosiliśmy tylko i wyłącznie o dokumenty związane z jej tematem, który dotyczył struktury zatrudnienia oraz dochodów i wydatków Miejskiego Ośrodka Kultury. Wszyscy radni powinni mieć tego świadomość, ponieważ ten zakres przyjęty został jednogłośnie podczas lutowej sesji — mówi Radny Tomasz Gul — Warto również zauważyć, że nie wszystkie dane zostały nam udostępnione, bez podania podstawy prawnej o braku takiej możliwości. My, ze względu na niedopełnienie pewnych procedur, traktujemy tę kontrolę jako niezakończoną, podobnie zresztą jak wcześniejszą kontrolę w Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji. Czy mamy rację, okaże się niebawem.

— Z uwagi na brak jakiejkolwiek reakcji na nasze uwagi ze strony przewodniczącego komisji rewizyjnej, wystosowaliśmy pismo do wojewody jako organu nadzorczego o sprawdzenie zgodności sposobu przeprowadzenia kontroli w PWiK z przepisami Statutu Miasta Lubawa oraz ustawy o samorządzie gminnym. Wojewoda po dokonaniu kontroli uchwały Rady Miasta Lubawa w sprawie uchwalenia Statutu stwierdził, że jej przepisy w części rażąco naruszają prawo. Następnym krokiem ma być podjęcie czynności nadzorczych w celu dostosowania wadliwych uregulowań do stanu zgodności z prawem. Czekamy na te rozstrzygnięcia i tym bardziej uważamy, że pośpiech, który wyraźnie było widać w działaniach przewodniczącego komisji rewizyjnej. był niewskazany. Innego zdania byli jednak radni wybrani z komitetu burmistrza stanowiący większość w radzie — mówi radny Dariusz Kawka.

I dodaje: — Zastanawiające może być to, że w trakcie kontroli jedynie ja i Tomasz Gul wnioskowaliśmy o przygotowanie i udostępnienie jakichkolwiek dokumentów. Osobiście w przypadku jednej i drugiej kontroli od początku odniosłem wrażenie, że celem działalności komisji rewizyjnej jest udowodnienie, że nie ma ona właściwych kompetencji do działań dowodowych i wyjaśniających, a w rezultacie wykazanie, że nie było żadnych uchybień.

Alina Laskowska

WYBIERZ SIĘ NA KAJAKOWĄ PRZEJAŻDŻKĘ ŁYNĄ PRZEZ OLSZTYN!

Od 5 czerwca codziennie można już wypożyczyć kajak i przepłynąć nim Łynę na trasie Park Podzamcze-Elektrownia Łyna.

4 czerwca odbył się spływ inauguracyjny, podczas którego wszyscy zaproszeni goście mogli przekonać się, że Olsztyn z perspektywy wody to zupełnie inna bajka — ciekawsza.

Przygotowanie tej trasy kajakowej i nawiązanie przez miasto współpracy z prywatną wypożyczalnią kajaków ma na celu promocję regionu. — Nasz region ma dwie gałęzie dochodowe: rolnictwo i turystykę. Jeśli chodzi o turystykę, to Wody Polskie zawsze współpracują z samorządem lokalnym na rzecz mieszkańców i turystów. Łyna jest największą rzeką na Warmii i Mazurach — mówi Dariusz Wasiela, dyrektor Zarządu Zlewni PGWWP. — Oczyściliśmy rzekę, żeby szlak kajakowy był łatwiejszy. Chcemy, żeby ta trasa była dostępna dla wszystkich: osób starszych i rodzin z dziećmi. Myślimy o tych, których chcemy zarazić miłością do wody. A woda, to największa przyjemność na Warmii i Mazurach.

Dzięki pracom oczyszczającym rzekę, trasa jest bezpieczna. Czystość i piękne okoliczności przyrody sprawiają, że przez półtorej godziny w kajaku (bo tyle mniej więcej zajmuje pokonanie trasy) zrelaksujemy się i będziemy mieli okazję poobserwować z bliska życie ptaków wodnych.

Fot. Lidia Wieczorek

— Nie wyobrażam sobie, że będzie można przyjechać do Olsztyna i nie skorzystać z takich lokalnych atrakcji jak spływy kajakowe — dodaje Dariusz Wasiela.

— Zależy nam na pokazaniu mieszkańcom i turystom, że można korzystać z możliwości, jakie dają spływy kajakowe na wiele sposobów. Można przepłynąć Łyną cały Olsztyn — od granicy południowej do północnej — zachęca Krzysztof Otoliński kierujący Biurem Promocji i Turystyki w Olsztynie. — Te spływy będą teraz dostępne codziennie. Jest to program pilotażowy, ponieważ dopiero w tym roku udało się podpisać umowę z firmą, która codziennie będzie udostępniała kajaki zainteresowanym. W każdą sobotę kajaki będą czekały na chętnych przy Niagarze. Wystarczy przyjść i płynąć. Oczywiście sugerujemy, żeby wcześniej skontaktować się z firmą, żeby nie okazało się, że wszystkie kajaki zostały wypożyczone. Natomiast w inne dni tygodnia trzeba będzie zadzwonić i umówić się.

Spływy kajakowe Łyną przez Olsztyn są już dostępne codziennie w godz. od 9 do 18. Kajaki można wypożyczyć przy „Niagarze". W pozostałe dni tygodnia kajaki są dostępne po rezerwacji telefonicznej 601 830 557. Cena wynajmu kajaka — od 50 zł.

lew

eprasa.pl 85c77cc063

DOBRY LISEK DOTARŁ DO AFRYKI

LUDZIE Kamila Łazicka, która na co dzień mieszka w Olsztynie, od kilku dni witana jest nie swojskim „witaj", ale „caribu!". Olsztyńska wolontariuszka pojechała do Tanzanii, by podzielić się swoimi pomocnymi dłońmi.

Kamila, która związana jest z Fundacją Missio Cordis, do Tanzanii nie pojechała z pustymi rękoma. Zawiozła tam pieniądze na ciepłe posiłki i buty dla dzieci. Siostra Cecylia Bachalska, misjonarka z prawie 40-letnim doświadczeniem, podpowiedziała Kamili, że właśnie syty obiad i obuwie to najpilniejsze potrzeby żyjących tam młodych ludzi.

Dodatkową motywacją do tego, żeby zrobić wszystko, co się da, żeby wywołać uśmiechy na twarzach najmłodszych mieszkańców Tanzanii, był... kalendarz. Nie dość, że Kamila pojawiła się na miejscu w okresie, kiedy świętują polskie dzieci, to na dodatek i w Afryce Dzień Dziecka także przypada w czerwcu. A dokładnie: 16 czerwca.

Szansę na spełnienie marzeń dzieci z Uwanja wa fisi, ubogiej dzielnicy miejscowości Dar es Salaam w Tanzanii, dali jej wszyscy ci, którzy włączyli się w zbiórkę pieniędzy, którą Kamila prowadziła pod hasłem „Miska dla Liska". Skąd wziął się ten lisek? A stąd, że w języku suahili „Uwanja wa fisi" to „Podwórko lisa".

Fot. archiwum prywatne

CARIBU, CZYLI WITAJ!

Po wyjściu z samolotu Kamila trafiła pod opiekę ojca Adama Cytrynowskiego, którego przedstawia jako najlepszego przewodnika i nauczyciela języka suahili. To z nim ruszyła w drogę. Przez około 1000 kilometrów obserwowała kraj przez szyby samochodu. Swoimi obserwacjami olsztynianka dzieli się na Facebooku.

— Każdy kilometr w głąb kraju maluje różne krajobrazy — tłumaczy Kamila, zaznaczając, że na drogach najczęściej widuje się ciężarówki oraz „boda boda", czyli trójkołowe taksówki. — Zasady jazdy są proste: wymijasz, gdzie się da, jak się da — grunt to przeżyć.

Te warunki jazdy są kiepskie z wielu powodów. Między innymi dlatego, że nikt nie zadaje sobie trudu, by oznaczyć miejsca, w których pojawić się mają progi zwalniające. Podobnie niebezpiecznie jest z powodu nieoświetlonych, zepsutych ciężarówek, które stoją przy drodze.

Na co jeszcze w tych pierwszych godzinach swojego pobytu w Afryce zwróciła uwagę Kamila?

— Wzdłuż ulic kilometrami wędrują ludzie. Dzieciaki z samego rana dreptają ubrane w mundurkach do szkół (te, które na to stać), kobiety dosłownie mają wiele na głowie. Ciągłe bycie w drodze. Zero narzekania — zaznacza olsztynianka. I tłumaczy: — Biały człowiek to wyjątek w regionie Mbeya. Kiedy zrobiliśmy sobie przystanek przy jednym ze straganów z owocami, dziecko widząc mnie, rozpłakało się i wtuliło się mamę.

Kamila nie ma wątpliwości, że obserwowanie z boku to coś zupełnie innego niż „bycie z". I właśnie po to, by być z tymi, którzy tego potrzebują, Kamila pojechała do Tanzanii.

KISIMA, CZYLI STUDNIA

Na miejscu kobieta przekonuje się, jak wiele z tego, co dla nas oczywiste i niezauważalne, dla innych jest luksusem i spełnianiem marzeń.

— W Tanzanii dostęp do wody nie jest naturalnym zjawiskiem. Szkoła w Mbozi, którą prowadzą siostry zakonne, gromadzi prawie 400 dzieciaków. Siostry są tu od 2018 roku. Są bardzo dzielne i odważne w trosce o dzieciaki — mówi Kamila. Dzięki staraniom zakonnic został postawiony tank. Niestety, okazało się, że miał on funkcję... atrapy, bo tak naprawdę nigdy nie został napełniony. Wodę zakonnice nosiły więc np. z oddalonej o kilka kilometrów stacji benzynowej.

Dzięki wsparciu Sekretariatu Misji Zagranicznych Księży Sercanów, z którego olsztyńskim biurem współpracuje Kamila, zarówno w tym miejscu, jak i w innych, pojawiła się studnia. Teoretycznie mały gest, okazał się powodem wielkiej radości i wielkiej zmiany.

ŁOTOTO, HAM JAMBO? DZIECIAKI, JAK SIĘ MACIE?

Kiedy Kamila odwiedzała seminarium w Mbeya, zapytała młodych chłopaków, którzy chcą zostać księżmi, skąd w nich taka potrzeba. Ich odpowiedź była dla niej dowodem tego, że edukacja to dla nich wolność i szansa. „Bycie księdzem daje więcej możliwości. Możemy podróżować, działać, tworzyć" — mówili Kamili chłopcy. Ona sama podejrzewa, że nie wszyscy zostaną osobami duchownymi: — Może jeden na pięciu z nich wejdzie w kapłaństwo. Najważniejsza jest droga, którą idą już dziś — doświadczają, uczą się, są samodzielni i otwarci na nowe — zaznacza kobieta.

Dzielnica Uwanja wa fisi, z myślą o której Kamila zorganizowała w Polsce zbiórkę pieniędzy, postrzegana jest od dawna jako jedna z najgorszych dzielnic w mieście.

— Ludzie stamtąd traktowani są z pogardą... Duża część dzielnicy zamieszkiwana jest przez kobiety prostytuujące się. W czasie kiedy klienci odwiedzają kobiety, dzieci siedzą przed drzwiami pokoju (ich „mieszkania" to rzędy pokoików) lub w nich... — pisze Kamila, zaznaczając, że na szczęście są ludzie, którym los dzieciaków nie jest obojętny. — Siostra Cecylia oraz pastor Paul współpracują razem, dają swoje serce, uważność i obecność... Siostra Cecylia dzięki wsparciu przyjaciół z Polski stara się organizować stypendia dla dzieciaków, aby móc posyłać je w bezpieczne miejsca — do przedszkoli.

UWANJA WA SIFA. JESTEŚMY DUMNI Z NASZEGO PODWÓRKA

Kamila do Uwanja wa sifa dotarła po kilku dniach podróży. Uroczyste obchody Dnia Dziecka zaplanowano tam na 12 czerwca, ale spotkanie, które odbyło się 1 czerwca, było początkiem świętowania. Kobiety, które je obserwowały, za pośrednictwem siostry Cecylii przekazały kolejnego dnia Kamili swoje „dziękuję".

Olsztynianka zostawiła dzieciakom nie tylko swoją dobrą energię, zebrane środki, ale i maskotkę liska, który stał się symbolem zbiórki na rzecz młodych mieszkańców Uwanja.

— Będzie im tam przypominała jeszcze długo, że są ci, którzy troszczą się o nich — zaznacza Kamila, dziękując wszystkim tym, którzy przyczynili się do sukcesu zbiórki.

Lisia misja Kamili trwa. Mamy jednak jej obietnicę, że opowie nam więcej o swojej wyprawie.

Daria Bruszewska-Przytuła
d.bruszewska@gazetaolsztynska.pl

Welcome - Uwanja wa fisi!
Kamila Łazicka na co dzień śpiewa w zespole Mocni w Wierze. Swoje zdolności artystyczne wykorzystała także po to, żeby promować zbiórkę. Na profilu Kamili w serwisie YouTube można znaleźć specjalną piosenkę. Tekst i jego tłumaczenie cytujemy poniżej:

Welcome - Uwanja wa fisi!
Ginger fur, fluffy tail
pointy nose, smiling eyes.
Clap your hands, turn around
move your ears, make a smile.
Play with fox, be a fox - with me.

Witamy - Uwanja wa fisi (Podwórko lisa)
Imbirowe futro, puszysty ogon
spiczasty nos, uśmiechnięte oczy.
Klaszcz w dłonie, zrób obrót
rusz uszami, uśmiechnij się.
Baw się z lisem, zostać lisem - razem ze mną.

https://www.youtube.com/watch?v=Zze3/_Yka/_5o

TANZANIA

Zjednoczona Republika Tanzanii (suahili Jamhuri ya Muungano wa Tanzania) — państwo we wschodniej Afryce powstałe z połączenia dawnych kolonii brytyjskich: Tanganiki (do I wojny światowej niemieckiej) oraz brytyjskiego Zanzibaru, co symbolizowała nazwa utworzona z pierwszych sylab nazw obu krajów TAN+ZAN. W skład Tanzanii jako republiki federacyjnej weszła również wyspa Pemba położona blisko Zanzibaru. Stolicą Tanzanii jest Dodoma, do 1981 roku było nią Dar es Salaam (obecnie stolica administracyjna i siedziba rządu).

eprasa.pl 85c77cc063

ROŚNIE LICZBA ŻYWYCH ZWIERZĄT W TRANSPORCIE

SPOŁECZEŃSTWO Według Zachodniego Ośrodka Badań Społecznych i Ekonomicznych, w międzynarodowych przewozach transportowanych jest około 2,2 mld zwierząt rocznie. Liczba ta rośnie z roku na rok, a nieprawidłowości w transporcie nie są marginalne.

Żaden transport nie jest dla zwierzęcia neutralny. Wiąże się ze stresem, narażeniem na kontuzje, do których często dochodzi, czy też z przymusową głodówką — mówi Jarosław Urbański z ZOBSiE.

Problem niehumanitarnych warunków transportu zwierząt na długich dystansach nagłaśniają organizacje prozwierzęce i apelują o ich wstrzymanie. Bo...

— Skala handlu zwierzętami jest mniej więcej tak duża jak sama hodowla. Zdecydowana większość zwierząt hodowlanych trafia do sprzedaży. Tylko niewielki odsetek do tzw. uboju na własne potrzeby czy uboju gospodarskiego. Zwierzęta hodowlane przewozi się przynajmniej raz w ich życiu do ubojni. Ale obecnie zdecydowana większość jest transportowana wielokrotnie, czyli stado rodzicielskie jest przewożone na fermę, tam jest tuczone do wagi ubojowej, a potem przewożone do rzeźni. Mogą być jeszcze inne przypadki przewozów, jeśli ten cykl jest podzielony na więcej etapów. Transport żywych zwierząt jest zjawiskiem powszechnym — wyjaśnia Jarosław Urbański, ekspert Zachodniego Ośrodka Badań Społecznych i Ekonomicznych.

Fot. zdz.leszno.pl

Co roku przewozi się ok. 2,2 mld zwierząt (nie licząc ryb), a 96 proc. tej liczby to ptaki hodowlane

CO ROKU PRZEWOZI SIĘ OK. 2,2 MLD ZWIERZĄT

Częściej przedmiotem dyskusji jest transport międzynarodowy żywych zwierząt, bo jest on obarczony większym ryzykiem z powodu dłuższego czasu przewozu i odległości. Z raportu „Transport zwierząt w celach gospodarczych na terenie Polski" opracowanego przez Zachodni Ośrodek Badań Społecznych i Ekonomicznych na zlecenie Stowarzyszenia Otwarte Klatki wynika, że międzynarodowy handel zwierzętami żywymi wart jest ok. 22,5 mld dol., do czego należy dodać jeszcze ok. 2,5 mld dol. z handlu żywymi rybami. Na państwa Unii Europejskiej przypada ok. 73 proc. światowych przewozów zwierząt żywych w obrocie międzynarodowym. Kluczową rolę odgrywają tu Holandia, Niemcy i Belgia. Polska znalazła się na czwartej pozycji.

— Liberalizacja handlu różnymi towarami spowodowała, że również żywe zwierzęta traktuje się jak towar i często są przewożone przez granice. Jednym z najbardziej znanych przykładów jest przewóz prosiąt do tuczu kontraktowego w Polsce z Danii. 7 mln prosiąt rocznie jedzie tranzytem przez Niemcy i dociera do polskich hodowców, którzy tuczą je do wagi ubojowej, i potem są transportowane do rzeźni. To jeden z ewenementów światowego handlu zwierzętami — zauważa Jarosław Urbański, autor raportu.

Co roku przewozi się ok. 2,2 mld zwierząt (nie licząc ryb), a 96 proc. tej liczby to ptaki hodowlane. Jest to związane ze zmianami strukturalnymi w rolnictwie i konsumpcji. Drób ma coraz większy udział w hodowli, jego spożycie rośnie, w związku z czym liczby przewożonych ptaków również.

— W Polsce ubija się rocznie dużo więcej niż miliard ptaków rocznie. Wszystkie przewozi się przynajmniej raz w życiu, a przeważnie częściej. Te przewozy transgraniczne należy liczyć w dziesiątkach milionów osobników. Są to wielkości trudne do wyobrażenia — dodaje ekspert ZOBSiE. — Są też obszary słabo zbadane, co czasami wywołuje zdziwienie, jak np. handel rybami ozdobnymi. Szacuje się, że nawet 200 mln osobników może być przewożonych rocznie.

STRESUJĄCY ZWIERZĘCIA

Transport żywych zwierząt profesjonalizuje się, a usługi transportowe dla branży rolniczej i spożywczej świadczą coraz częściej zewnętrzne firmy, które mają wyspecjalizowaną flotę, czyli odpowiednie środki transportu, także w przewozach morskich. Wciąż jednak temat ten budzi kontrowersje i sprzeciw.

— W każdym przypadku transport jest dla zwierzęcia stresujący. Wiąże się z narażeniem na kontuzje, do których często dochodzi, czy też przymusową głodówką w trakcie przewozu. Dlatego organizacje prozwierzęce apelują o to, żeby przynajmniej przewozy międzynarodowe zostały ukrócone, a najlepiej żeby je w ogóle wyeliminować. Co oczywiście nie zmienia sytuacji, że i tak może dochodzić do naruszeń w obrocie wewnątrz danego kraju — podkreśla Jarosław Urbański.

Transport zwierząt jest kontrolowany przez instytucje państwowe:– Inspekcję Weterynaryjną czy Inspekcję Transportu Drogowego w asyście policji, ale nie zawsze ich główny cel polega na tym, żeby zbadać dokładnie dobrostan zwierząt. Często podają one, że do naruszeń nie dochodzi zbyt często (według raportu NIK za lata 2014-2016 skala naruszeń dotyczy mniej niż 1 proc. przewozów). Wiele wykrytych nieprawidłowości dotyczyło jednak np. czasu pracy kierowców oraz niezdolności środka transportu do wykonywania przewozu zwierząt, a nie warunków, w jakich są one transportowane. Niekiedy organizacje kwestionują statystyki, uważając, że nie ujmują one wszystkich, zwłaszcza bardziej drastycznych przypadków czy wyższych wskaźników śmiertelności i zachorowalności. Niezależna analiza danych z kontroli ITD na terenie jednego z województw wykazała, że do nieprawidłowości w transporcie żywych zwierząt dochodziło w 16-30 proc. przypadków — w zależności od roku.

— Zupełnie inaczej niż w oficjalnych kontrolach sprawa wygląda, kiedy się temu przyglądają naukowcy powiązani z branżą mięsną, np. drobiarską czy producentami wieprzowiny. Branża jest zainteresowana tym, żeby wszystkie negatywne skutki, które występują podczas transportu, wyeliminować, wobec tego śledzi, jak duże jest to zjawisko pod względem statystycznym. I okazuje się, że wcale takie marginalne nie jest — tłumaczy ekspert.

BO TO OBNIŻA WARTOŚĆ SUROWCA

Na przykład w transporcie świń zdarza się, że przewożone zwierzęta są zbyt luźno rozmieszczone albo wręcz przeciwnie, transportowane są w przeładowanych samochodach. Powoduje to posiniaczenia i zranienia, a według branżowych badań dotyczy to kilkudziesięciu procent zwierząt.

— W niektórych transportach zwierzęta z różnych stad są przewożone razem i traktują się wrogo, więc atakują siebie nawzajem i mogą się np. pogryźć. To samo dotyczy ptaków, które też często są transportowane w ścisku. Dużym problemem jest także załadunek ptaków, bo często w jego trakcie występują zwichnięcia skrzydeł, siniaki itd. Zarówno branża rolno-przetwórcza, jak i naukowcy związani z branżą kładą silny nacisk na to, żeby takich sytuacji nie było, bo to z ich perspektywy obniża wartość surowca, a w związku z powyższym również wynik finansowy — podkreśla Jarosław Urbański.

Wprawdzie światowe i polskie analizy wskazują, że śmiertelność wśród przewożonych zwierząt wynosi, w zależności od rodzaju, ułamek procenta, jednak w opinii eksperta mogą być one nazbyt optymistyczne. W przypadku ptactwa może to być nawet 1 proc., a w przypadku ryb ozdobnych 3-5 proc., choć niektóre badania wskazują nawet na kilkadziesiąt procent.

O zatrzymanie długodystansowego transportu zwierząt apelują Otwarte Klatki. Organizacja alarmuje, że może on trwać nawet kilka dni, a stoją one w ścisku nawet kilkaset godzin. Naraża to zwierzęta na wyczerpanie, odwodnienie, zranienia, choroby, a nawet śmierć. Otwarte Klatki zbierają podpisy pod petycją do ministra rolnictwa i rozwoju wsi o zakończenie transportowania zwierząt na długich dystansach. Apel podpisało ponad 42 tys. osób. Po zebraniu 50 tys. podpisów petycja trafi do resortu środowiska.

newseria

Fot. newseria

Jarosław Urbański: W niektórych transportach zwierzęta z różnych stad są przewożone razem i traktują się wrogo, więc atakują siebie nawzajem. Dużym problemem jest także załadunek ptaków, bo często w jego trakcie występują zwichnięcia skrzydeł, siniaki itd.

eprasa.pl 85c77cc063

ZDROWO, EKOLOGICZNIE I ARTYSTYCZNIE

WSTRZYMUJEMY OD PRACY ZEGARY I UNOSIMY SIĘ NA LATAJĄCYCH DYWANACH — MÓWI ADA KAWĘCKA Z PORTU TŁO DLA MEW W RYDZEWIE NAD JEZIOREM BOCZNYM. PRZEZ CAŁE LATO PRZYSTAŃ NIEDALEKO GIŻYCKA JEST AZYLEM DLA MIŁOŚNIKÓW NATURY, ARTYSTÓW I WIELBICIELI ŻYWEJ WODY.

W porcie Tło dla Mew w Rydzewie koło Giżycka spotkali się wniekonwencjonalni artyści, miłośnicy natury, smakosze zdrowej żywności, a także producenci ekologicznych produktów, którzy stosują w swoich uprawach, hodowlach, a nawet kamperach strukturyzowaną wodę.

— Jakość wody na świecie pogarsza się, a opracowana przez nas technologia przywraca naturalną strukturę wodzie zmieniając wodę martwą na wodę żywą — wyjaśnia Jacek Zdrojewski z Harmony H2O. — Bardzo bliska jest nam jakość wody pitnej, którą staramy się naprawiać. Prowadzimy również eksperymenty z nasadzeniami różnych odmian roślin, owoców, jarzyn i drzew.

Jednym z partnerów akcji pod hasłem „Żywa woda" są sadownicy ze Starego Sadu w Czerninie, którzy od 3 lat tłoczą naturalny sok jabłkowy nieklarowany z 14 odmian owoców pochodzących ze Starego Sadu.

— Postanowiliśmy w Starym Sadzie zastosować technologię żywej wody, dzięki temu nasze soki są magiczne w smaku, a ich degustacja jest obowiązkowa — mówi Tomasz Smoliński, właściciel sadu. – Uważamy, że sok jabłkowy jest zdrowy, leczy wiele schorzeń, dlatego chcemy się nim podzielić z turystami i gośćmi odwiedzającymi port Tło dla Mew.

Wytwarzaniem ekologicznej żywności interesuje się coraz więcej producentów i hodowców.

Aktywna woda stosowana jest nie tylko w sadownictwie, ale także w pieczarkarniach i na farmach drobiu.

— Produkujemy 50 ton pieczarek tygodniowo, do podlewania których stosujemy żywą wodę — mówi Cezary Szewczuk, producent pieczarek i hodowca drobiu. — Odkąd ją używamy, obserwujemy znaczną poprawę jakości grzybów i całej uprawy. Zajmujemy się również hodowlą kurczaków mięsnych, które piją żywą wodę. Dzięki niej mniej jedzą, a lepiej rosną.

Ambasadorzy żywej wody opowiadali o jej wszechstronnym wykorzystaniu nie tylko w uprawach czy hodowli, ale także w kamperach. A co wspólnego mają kampery z żywą wodą i jakie zastosowanie ma w nich strukturyzowana woda?

Okazuje się, że czystość wody w kamperze to poważny problem.

Grzegorz Miśkiewicz, producent kamperów i miłośnik surviwalu: — Stosujemy bardzo nowoczesny system żywej wody, dzięki któremu woda w kamperze wreszcie stanie się właściwa do picia i używania. Do tej pory rozwiązaniem były tabletki do oczyszczania wody i zbiorników. Najnowszy system filtrujący rozwiąże te problemy.

W rydzewskiej przystani przez cale lato trwa akcja żywej wody, podczas której jej twórcy i ambasadorzy opowiadają o jej wyjątkowych ekologicznych walorach i szerokim zastosowaniu w codziennym życiu. Jedyna na Mazurach pijalnia żywej wody powstała w porcie Tło dla Mew.

— Każdy, kto nas odwiedzi, może spróbować żywej wody z naszej pijalni, spróbować zdrowych soków czy wędzonych mazurskich ryb — mówi Ada Kawęcka z portu Tło dla Mew. — Każdy, kto szanuje naturę, znajdzie tu przystań. Chodzimy po tej ziemi boso, żeby z niej sączyć. Wzlatujemy, żeby jej nie forsować. Pulsujemy w rytm natury, oddając przestrzeń cudom i zwyczajnym dobrym uczynkom. Tło jest wieloznaczne, nie jest skończone, czasem znika, kto je dostrzega, jest jednym z nas.

Tło dla Mew to również azyl dla wielu artystów, którzy realizują swoje pasje w plenerach. Mazurski pejzaż ze starych fotografii przeniesiony na płótno niejednemu starszemu widzowi przypomina dzieciństwo na polskiej wsi.

— Fascynuje mnie mazurska wieś z czasów dziewiętnastego wieku, gdzie proste narzędzia pracy były używane w polu, co staram się przenieść na płótno — opowiada Danuta Sewruk z Węgorzewa, malarka z 17-letnim stażem. — Bardzo lubię tkaninę z tamtego okresu. Farbami olejnymi utrwalam przeszłość. Moje obrazy wielu osobom kojarzą się z beztroskim dzieciństwem. Malarstwo ze starych widokówek to moja pasja i nawet nie myślę o zarabianiu. Pojawiam się ze swoimi obrazami na festynach i jarmarkach. Uczestniczę w plenerach artystycznych. Cieszę się, że moje płótna podobają się innym.

Tło dla Mew nad Jeziorem Bocznym jest przystanią dla uczestników warsztatów kreacji, odnowy, rozwoju duchowego w Wiosce Doświadczania i Kreacji Shantaram, a także dla osób zainteresowanych muzykoterapią połączoną z malarstwem.

— Zapraszamy na wspólną podróż dźwiękową i muzykoterapeutyczną. Niech dźwięki ułożą się w harmonijnym splocie w oceanie świadomości — zachęca do odwiedzin portu Tło dla Mew Kinga Amelia, muzykoterapeutka z Giżycka.

Renata Szczepanik

„Gazeta Olsztyńska" jest partnerem akcji „Żywa Woda".

Sadownicy ze Starego Sadu

Kinga Amelia, artystka, muzykoterapeutka z Giżycka

Cezary Szewczuk, producent pieczarek i hodowca drobiu

Ada Kawęcka i zespół Madamme

REKLAMA

komunikat

OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Elbląg

podaje do publicznej wiadomości wszystkich zainteresowanych, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Elblągu oraz w siedzibie Zarządu Budynków Komunalnych od 4 czerwca 2021 roku do 24 czerwca 2021 roku został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu i dzierżawy z zasobu Gminy Miasto Elbląg.

25821see1-A-G

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Perspektywa" w Mrągowie, os. Grunwaldzkie 1A
ogłasza ofertowy przetarg nieograniczony
na wykonanie okresowych kontroli (rocznych i pięcioletnich) stanu technicznego obiektów budowlanych.

Specyfikacja warunków zamówienia dostępna jest na stronie internetowej Spółdzielni: www.perspektywa.mragowo.net, w zakładce Aktualności>Przetargi. Termin składania ofert upływa 21.06.2021 r. o godz. 9.30. Otwarcie ofert nastąpi 21.06.2021 o godz. 10.00. Zastrzegamy sobie możliwość przeprowadzenia dodatkowych negocjacji telefonicznych z oferentami, prawo swobodnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

9721mrwm-A-G

REKLAMA

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „JAROTY" w Olsztynie, ul. Wańkowicza 9, tel. (89) 543-55-03

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie prac polegających na

przełożeniu chodników i ułożeniu nowych,
remoncie schodów terenowych,
naprawie dróg osiedlowych,
wykonaniu zatoki postojowej.

Łączna powierzchnia zamówienia: 4003,5 m².

Pełne ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej Spółdzielni www.smjaroty.pl.

60821otbr-A-G

eprasa.pl 85c77cc063

Krzyżówka klasyczna z hasłem

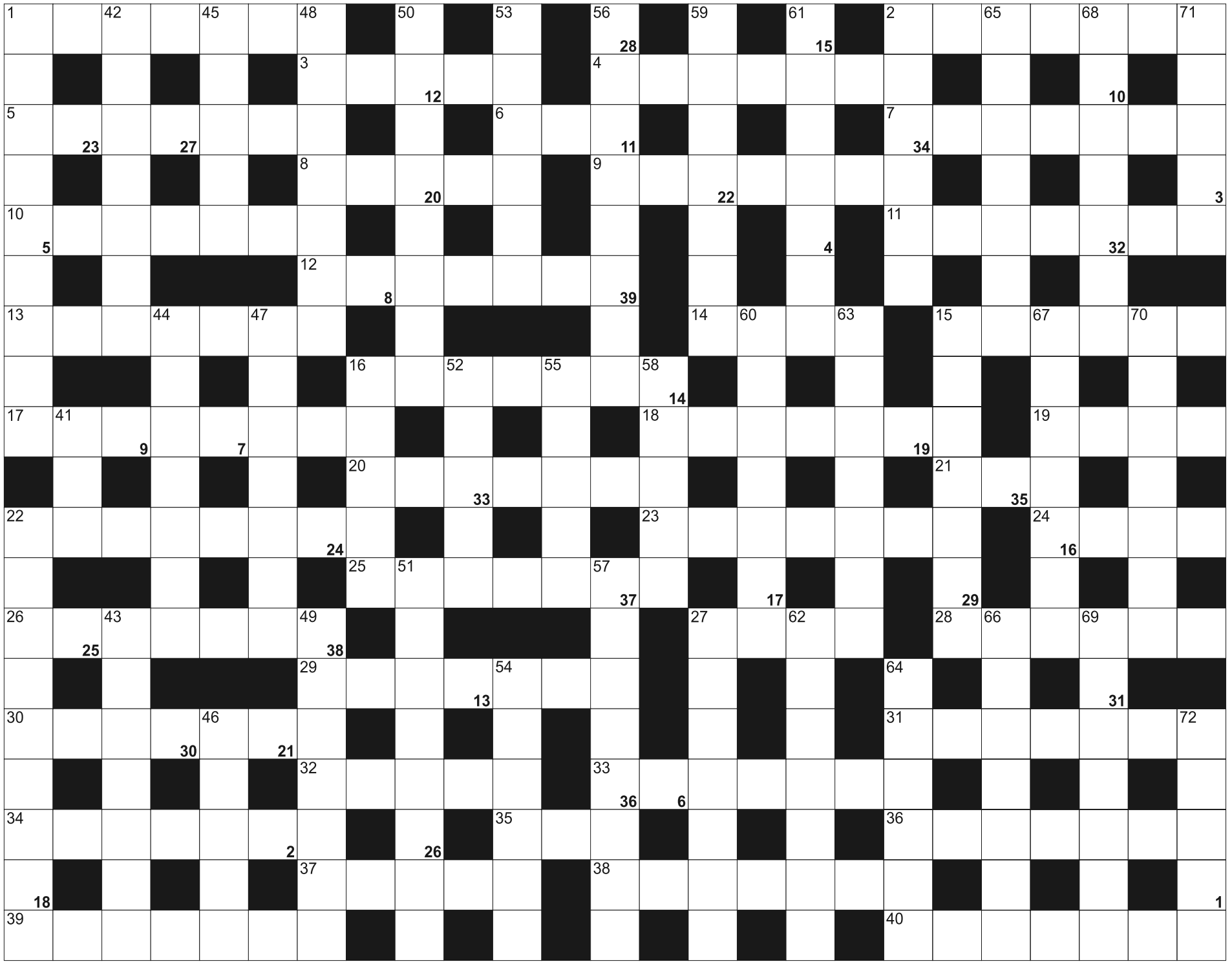

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 39, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

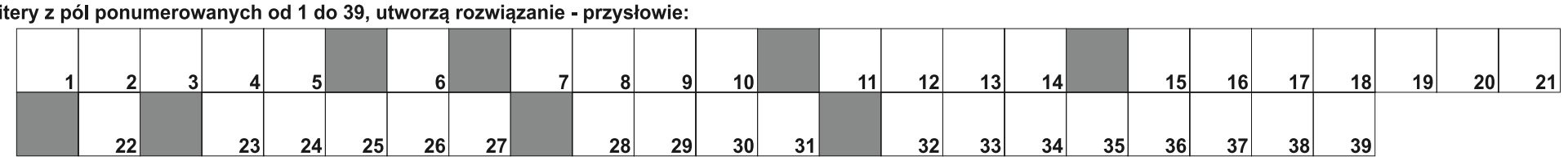

POZIOMO: 1) brusznica, zwana czerwoną; 2) kompletny zapis genetyczny; 3) Collins, śpiewał w Genesis; 4) sąsiadka Łotwy; 5) zaduch, parne powietrze; 6) Polskie Stronnictwo Ludowe; 7) nie spożywają produktów zwierzęcych; 8) zamek w gruzach; 9) ze stolicą w Quito; 10) rdzenny mieszkaniec Grenlandii; 11) Cynoglossum, roślina z ogórecznikowatych; 12) rysunki na skórze; 13) substancje trujące; 14) symbol posady ministra; 15) jasnobrązowa klacz z czarną grzywą; 16) leśne poletko do uprawy sadzonek; 17) ochotnik werbowany do obcego wojska; 18) przyprawa do pizzy; 19) miejsce wyświetlania seansów filmowych; 20) osoba dokonująca aranżacji; 21) Grande, Negro i Bravo; 22) stolica Hawajów; 23) język tagalski, oficjalny na Filipinach; 24) rosną pod nosem; 25) rosyjskie imię żeńskie; 26) dawna stolica Pakistanu; 27) przepływa przez Cardiff; 28) pisemne opracowanie zagadnienia technicznego; 29) Vidiadhar Surajprasad, prozaik i eseista; 30) działkowy lub piwny; 31) nagość; 32) Prost, były kierowca Formuły 1; 33) oślepiające albo jaskrawe; 34) przedsięwzięcie handlowe; 35) imię Fleminga, twórcy Bonda; 36) dręczenie, prześladowanie; 37) łódka do spływów; 38) świecący kuzyn świetlika; 39) jednoczesny ruch króla i wieży w szachach; 40) samica ryb gotowa do tarła

PIONOWO: 1) gra zbliżona do tenisa, kometka; 2) krewniak wrony, Gapa; 15) imię Armaniego, projektanta mody; 16) harcerz z USA; 22) jednostka objętości równa stu litrom; 27) mąka z manioku; 41) najwyższy szczyt Filipin; 42) ludzie urodzeni w tym samym roku; 43) rzecz rzadka i cenna; 44) nie ma rodziców; 45) sąsiedzi Francuzów; 46) sztuczna skóra; 47) do mierzenia ułamków, wernier; 48) tlenowe dla nurków; 49) indianka z plemienia Inków; 50) powieść Terry'ego Pratchetta; 51) poruszanie lalkami w teatrze; 52) najmniejsza porcja wielkości fizycznej; 53) udomowiona lama; 54) kupalnik górski, pomornik; 55) płoza przy bucie; 56) stolica Palau; 57) cienki smażony placek z serem; 58) krwionośna arteria; 59) trzecia największa wyspa Nowej Zelandii; 60) słoneczna lub jądrowa; 61) czeska kluska; 62) pięcioaktowy dramat wierszem Słowackiego; 63) typ rysunku lub fotografii stereoskopowej; 64) trzymają liście na łodygach; 65) ujemny elektron; 66) stolica Sfederowanych Stanów Mikronezji; 67) indianie z Andów; 68) kraj ze stolicą w Tunisie; 69) lud autochtoniczny, tubylczy; 70) Danka dla bliskich; 71) "Bogurodzica" lub "Rota"; 72) droga w szpalerze drzew

eprasa.pl 85c77cc063

Około
100 tys.
unikalnych użytkowników miesięcznie

ZASIĘG
(unikalni użytkownicy)
Dane: Google Analytics

GO

GazetaOlsztynska.pl

Największy serwis informacyjny w Olsztynie i całym województwie

Popularność olsztyńskich mediów na Twitterze
(źródło: Twitter.com, 12.04.2021)

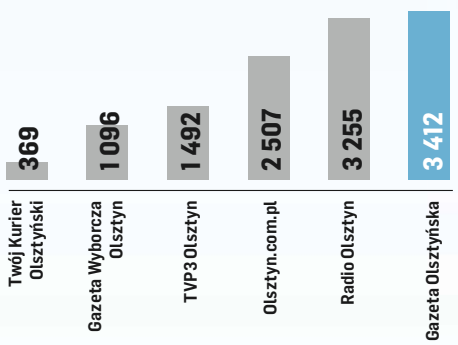

Liczba filmów olsztyńskich mediów na YouTube
(źródło: YouTube.com, 15.04.2021)

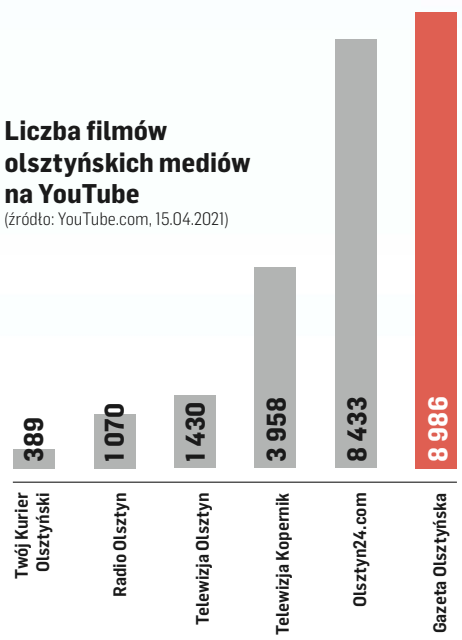

Popularność olsztyńskich mediów na Instagramie
(źródło: Instagram.com, 12.04.2021)

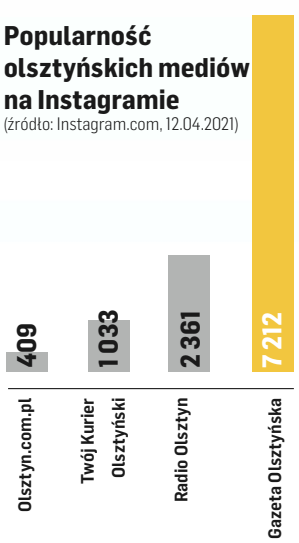

Popularność olsztyńskich mediów na Facebooku
(źródło: Facebook.com, 12.04.2021)

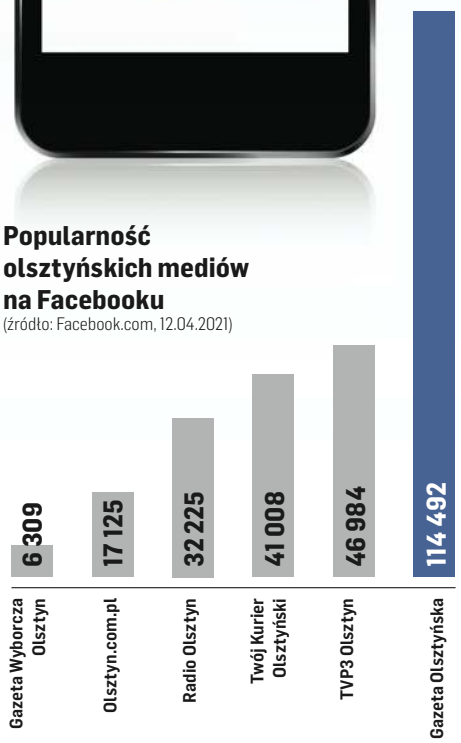

eprasa.pl 85c77cc063

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

tro, 505-669-918 7221otbr-A-G

PRACA

dam pracę

DO obsługi bydła mlecznego, 668-104-607

KIEROWCA CE, B, 503-103-703

MURARZA, 667-947-124

RUKOLA Dywity zatrudni kucharza, pomoc kuchenną, kelnera (umowa o pracę) tel: 793-227-814

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie Rolnym, 601-772-124

ZBROJARZ betoniarz, 604-905-460

szukam pracy

RENCISTA szuka pracy fizycznej, 730-571-105

USŁUGI

budowa | remont

GLAZURA, hydrauliczne, 669-336-031

HYDRAULIK, 501-209-794

SZPACHLOWANIE, malowanie, 500-549-432

inne

DOM opieki EDO w Marcinkowie. Zapraszamy - mamy wolne miejsce. 883-744-826

BIZNES

POŻYCZKI, (89) 535-30-78

RÓŻNE

sprzedam

DŁUŻYCĘ tartaczną, 604-165-790

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KUPIĘ byczki, jałówki 100-500kg. 517-245-435

SKUP bydła. Najlepsze Ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

Szukasz klientów?

wybierz profesjonalistów, wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-xxpo-7491aa-M

GAZETA OLSZTYŃSKA.

pozegnania.net

Wyraź swój żal i zapal wirtualną świeczkę

mp-otbr-6791a-M

Pani **Urszuli Samsel**
Pielęgniarce WSSD Olsztyn
oraz **Jej Najbliższej Rodzinie**
wyrazy współczucia z powodu odejścia do Domu Pana
ukochanej Mamy, Heleny Konopy
składają koleżanki, współpracownicy z Kliniki Pediatrii II

234221opb1-a-M

Pani
dr inż. **Grażynie Piotrowskiej**
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają pracownicy Katedry Chemii UWM

232721opb1-a-M

Drogiej koleżance
Marcie Grochowskiej-Piróg
wyrazy głębokiego współczucia po śmierci
Teścia
składają Dyrekcja, Grono Pedagogiczne i Pracownicy
Szkoły Podstawowej nr 2 im. Jarosława Dąbrowskiego w Olsztynie

234521opb1-a-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI
(wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:
- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
- na sobotę – do czwartku do godz. 15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-g-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 — **895 355 300**, **602 327 277**
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 — **897 152 093**, **608 680 642**
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880** Joanna Kamińska **kom. 691 410 360** Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

eprasa.pl 85c77cc063

ZNICZ ZGASZONY, A DUET WALCZY

III LIGA PIŁKARSKA Po dwa zwycięstwa i porażki odnieśli w 33. kolejce nasi trzecioligowcy. I tak, swoje mecze przegrali zdegradowany już Huragan, ale i wyjątkowo boleśnie także Znicz, a wygrały walczące o utrzymanie Wikielec i Concordia.

• Znicz Biała Piska – Legionovia Legionowo 1:6 (1:4)
0:1 – Choroś (7), **0:2** – Kluska (18), **1:2** – Giełażyn (24), **1:3** – Trubeha (28), **1:4** – Koziara (45), **1:5** – Zjawiński (80), **1:6** – Trubeha (86)
ZNICZ: Masłowski – Kuśnierz, Molski, Dzienis, Ołów (55 Ruszczyk), Kalinowski, Kossyk (55 Gondek), Furman (77 Jarosz), Fiedorowicz (55 Jambrzycki), Famulak, Giełażyn

Znicz doznał najwyższej w tym sezonie porażki na swoim boisku, choć wszyscy spodziewali się równie dobrego występu jak przed tygodniem, gdy ekipa trenera Ryszarda Borkowskiego pokonała na wyjeździe lidera. W starciu z Legionovią gospodarzom nie wiodło się jednak od samego początku, a grający bardzo ofensywą piłkę goście obnażyli błędy Znicza.

Nieco po kwadransie gry goście prowadzili już 2:0, wykorzystując dwa rzuty rożne. Znicz odpowiedział groźną akcją w 20. min, ale młody bramkarz Legionovii poradził sobie ze strzałem Dawida Kalinowskiego. Miejscowi otrząsnęli się jednak po słabym początku, ruszyli do przodu i w 24. min zdobyli kontaktowego gola. Na strzał z dystansu zdecydował się Maciej Famulak, piłka odbiła się od poprzeczki i spadła pod nogi Bartosza Giełażyna, a ten bez trudu umieścił ją w siatce, notując 24. trafienie w sezonie.

Legionovia szybko odpowiedziała na zapędy rywala kolejnym golem, a potem gra się wyrównała. Mecz zamknęło jednak czwarte trafienie gości, uzyskane już w doliczonym czasie gry pierwszej połowy – Znicz wznawiał grę z autu pod polem karnym rywali, ale stracił w prosty sposób piłkę i przyjezdni wyprowadzili zabójczą kontrę.

W drugiej połowie nie działo się już tak dużo, ale w końcówce Legionovia strzeliła jeszcze dwa gole po kontrach.

– NIESTETY, PIŁKA NOŻNA NIE WYBACZA SŁABOŚCI ANI GORSZEGO DNIA, A TEN GORSZY DZIEŃ MIAŁ DZIŚ CAŁY NASZ ZESPÓŁ – MÓWI KAMIL LAURYN, DRUGI TRENER ZNICZA. – W IMIENIU DRUŻYNY MOGĘ TYLKO PRZEPROSIĆ NASZYCH KIBICÓW I ZARZĄD KLUBU.

– Zdajemy sobie sprawę, że zagraliśmy bardzo słabe zawody. Będziemy chcieli jednak się podnieść, bo pracujemy po to, żeby zwyciężać w każdym meczu. Choć nie zawsze to się udaje...

A kolejne spotkanie czeka Znicza już jutro o godz. 17: w meczu 36. kolejki (rozegranym awansem) ekipa z Białej Piskiej podejmie Jagiellonię II. Będzie to ostatni domowy mecz Znicza w tym sezonie.

• Ursus Warszawa – Kaczkan Huragan Morąg 3:0 (1:0)
1:0 – Tarnowski (30), **2:0** – Jurczyński (67), **3:0** – Szerszeń (90)
HURAGAN: Rybski – Balewski (84 Groszkowski), Szczudliński, Raben, Kochalski (77 Mensah), Bucio, Aerts, Sendlewski, Dec (84 Zmiarowski), Galik, Kwaczreliszwili

Kaczkan Huragan stanął naprzeciwko najlepiej punktującego zespołu w grupie spadkowej, któremu brakowało już tylko trzech „oczek" do zapewnienia sobie utrzymania. No i Ursus swój cel osiągnął, pewnie wygrywając ze zdegradowanym już rywalem.

Morążanie rozpoczęli mecz naprawdę dobrze, grając uważnie w defensywie i konstruując ciekawe akcje na połowie rywali. W 25. min mogli nawet wyjść na prowadzenie, ale Mateusz Bucio – po tym, jak minął dwóch obrońców i bramkarza – w ostatniej chwili został zablokowany przez innego gracza Ursusa.

Po chwili prowadzili za to gospodarze, którzy w drugiej połowie zdobyli jeszcze dwa gole, pokazując nieskutecznemu Huraganowi, jak się wykorzystuje sytuacje strzeleckie.

W sobotę drużyna Andrzeja Malesy zagra w Zambrowie z Olimpią, która ma jeszcze teoretyczne szanse na uniknięcie degradacji.

Fot. Ryszard Biel

Elbląska Concordia czterokrotnie znalazła drogę do bramki gości z Kutna

• GKS Wikielec – RKS Radomsko 2:0 (0:0)
1:0 – Jankowski (51 karny), **2:0** – Szczepański (74)
GKS: Wieczerzak – Sz. Jajkowski, M. Jajkowski, Otręba, Korzeniewski, Grzybowski, Rosoliński (70 Szczepański), Szypulski, Jankowski, Wójcik (70 Serbintowicz), Bartkowski (65 Wacławski)

Trzy zasłużone punkty zgarnął GKS Wikielec, robiąc krok w kierunku uniknięcia degradacji z III ligi. Jednak aby osiągnąć ten cel, beniaminek musi dalej wygrywać i... liczyć na potknięcia innych drużyn.

Od 12. min sobotniego spotkania GKS grał z przewagą jednego zawodnika, bo czerwoną kartkę – za faul na wychodzącym na czystą pozycję Patryku Rosolińskim – ujrzał Wiktor Śmigielski z Radomska. Mimo to, też walczący o utrzymanie, RKS nie zamierzał się poddawać i w pierwszej połowie dotrzymywał kroku gospodarzom.

Sześć minut po przerwie GieKSa wreszcie dopięła swego: po faulu na Michale Bartkowskim, „jedenastkę" wykorzystał Michał Jankowski. To już 18. bramka skrzydłowego z Wikielca w tym sezonie, w tym 11. strzelona z rzutu karnego!

Wynik ustalił, wprowadzony w drugiej połowie, Patryk Szczepański (pierwszy gol w barwach Wikielca), który wykorzystał dobre dogranie innego zmiennika Tomasza Wacławskiego z prawej strony boiska.

Przed drużyną z Wikielca jeszcze dwa mecze – 12 czerwca u siebie z Lechią Tomaszów Mazowiecki oraz tydzień później, na zakończenie sezonu, wyjazd do najsłabszego w lidze KS Wasilków. GKS ma obecnie 43 pkt. i zajmuje pierwsze, spadkowe miejsce, choć trzeba pamiętać, że z II ligi mogą jeszcze spaść Olimpia Elbląg i Znicz Pruszków, a wtedy z III ligi „poleci" więcej ekip...

• Concordia Elbląg – KS Kutno 4:2 (0:2)
0:1, **0:2** – Kacela (9, 34) **1:2** – Bojas (50 karny), **2:2** – Szmydt (52), **3:2** – Szawara (60), **4:2** – Bojas (79 karny)
CONCORDIA: Nowak – Szawara, Maciążek (43 Piech), Błaszczyk, Bukacki, Danowski, Kopka, Szmydt (90 Jatczak), Drewek, Łęcki (71 Nestorowicz), Bojas

Trzecie z rzędu zwycięstwo, tym razem nad liderem grupy spadkowej, odnieśli piłkarze Concordii, którzy – mimo że do przerwy przegrywali z Kutnem 0:2 – pokazali, że nie zamierzają rezygnować z walki o uniknięcie degradacji.

Spotkanie zaczęło się obiecująco dla przyjezdnych, którzy już w 9. min wyszli na prowadzenie po strzale Marcina Kaceli z 18 metrów. Ba, w 34. min goście wyprowadzili kontrę, po której Kacela podwyższył wynik na 2:0, a tuż po przerwie przed utratą trzeciej bramki (groźny strzał Adriana Kralkowskiego) uratował elblążan bramkarz Michał Nowak.

W 50. min Concordia zdobyła kontaktowego gola: w polu karnym został sfaulowany Aleks Łęcki, a „jedenastkę" wykorzystał Jakub Bojas. To był dopiero początek koncertu elblążan, którzy w ciągu następnych 10 minut zdobyli jeszcze dwie bramki! Najpierw Mateusz Szmydt nie zmarnował sytuacji sam na sam z bramkarzem gości, a w 60. min było już 3:2 – po strzale Bojasa, Michał Marciniak odbił piłkę, ale przy dobitce Tomasza Szawary był już bezradny.

W 79. min Marciniak sfaulował w polu karnym Bartosza Danowskiego, do piłki ustawionej na 11. metrze znów podszedł Bojas i ponownie się nie pomylił, zdobywając 17. gola w sezonie.

W sobotę Concordia zagra u siebie z Błonianką Błonie.

• Inne mecze 33. kolejki, grupa mistrzowska: Świt Nowy Dwór Maz. - Polonia Warszawa 1:1 (1:0), Jagiellonia II Białystok - Legia II Warszawa 1:4 (1:2), Unia Skierniewice - Pogoń Grodzisk Maz. 0:3 (0:1); **grupa spadkowa:** Lechia Tomaszów Maz. - KS Wasilków 1:0 (1:0), Olimpia Zambrów - Pelikan Łowicz 3:1 (1:0), Błonianka Błonie - Broń Radom 1:3 (0:1), Ruch Wysokie Mazowieckie - Sokół Aleksandrów Łódzki 0:1 (0:1).

ŁSz, zico, JK, pes

III LIGA

1. Pogoń	71	72:35
2. Świt	65	59:32
3. Legionovia	58	58:43
4. Polonia	52	54:37
5. Legia II	51	59:43
6. Unia	50	55:43
7. Znicz	48	55:54
8. Jagiellonia II	44	54:52
9. Kutno	51	50:43
10. Ursus	50	48:40
11. Lechia	47	47:61
12. Błonianka	46	60:49
13. Sokół	44	44:30
14. Pelikan	43	44:45
15. Broń	43	40:42
16. Wikielec	43	49:56
17. Radomsko	42	50:44
18. Concordia	42	42:43
19. Olimpia	37	48:56
20. Ruch	23	27:62
21. Huragan	19	32:70
22. Wasilków	15	20:87

eprasa.pl 85c77cc063

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ Zwycięstwem w Rybnie (3:0) liderujące w forBET IV lidze Mamry zapewniły sobie to, na co zanosiło się już od dawna: zasłużony awans do III ligi! Na dwie kolejki przed końcem sezonu drużyna z Giżycka wraca więc w szeregi trzecioligowców, dopinając celu po 30 latach od ostatniego pobytu na tym szczeblu rozgrywkowym. Gratulujemy! Oto skład nowego trzecioligowca z pojedynku z Delfinem: Murawski – Drężek, Świderski, Kulik, Drażba, Adamiec, Rusiak (46 Raiński), Skonieczka, Sadocha (75 Mazurowski), Wiszniewski, Kucharski (24 Rutkowski).

32. KOLEJKA
• Delfin Rybno – Mamry Giżycko 0:3 (Adamiec 66, Drażba 79, Mazurowski 85)
• Zatoka Braniewo – Mrągowia Mrągowo 0:1 (Barszczewski 48)
• MKS Korsze – Błękitni Orneta 4:2 (Trafarski 27, 40, 46, Piwiszkis 30 - Kosobucki 5, Ziemianowicz 75)
• Olimpia Olsztynek – Polonia Lidzbark Warmiński 1:1 (Żórański 38 - Oleszko 80)
• Jeziorak Iława – Granica Kętrzyn 3:0 (Kwiatkowski 33, Banaszek 41, 55)
• Błękitni Pasym – Motor Lubawa 1:1 (Malanowski 73 - Sobolewski 47)
• Warmia Olsztyn – Mazur Ełk 0:1 (Skalski 42)
• Tęcza Biskupiec – Stomil II Olsztyn 2:3 (Karłowicz 84, Ocias 87 - Borkowski 31, Jurczak 45, Walendykiewicz 64); mecz w Mrągowie
• Olimpia II Elbląg – Pisa Barczewo 6:3 (Kozera 15, Poliński 22, Sobiecki 30, 32, 45, Kazimierowski 51 - Krzywicki 66, Paprocki 70, 78)

31. KOLEJKA
• Mamry – Zatoka 1:0 (Drażba 87)
• Tęcza – Mrągowia 0:3 (Sirojć 29 sam., Błędowski 35, Nakielski 90); w Mrągowie
• Stomil II – Olimpia II 0:3 (Sarnowski 40, Dowgiałło 41 sam., Kottlenga 69); w Jezioranach
• Mazur – Delfin 2:1 (Wiktorzak 7, 69 - Konicz 3)
• Motor – Warmia 4:1 (R. Śnieżawski 25, 44, 51, Szymański 45 - Wiśniewski 29)
• Granica – Błękitni P. 5:0 (Torgaszow 24 karny, 44, 55 karny, Baran 29, Dwulat 82)
• Polonia – Jeziorak 3:0 (Gurow, Bogdański, samob.)
• Błękitni O. – Olimpia 0:2 (Wojciechowski 55, Pisarkiewicz 63)
• Pisa – Korsze 2:2 (Zawalich 3, Paprocki 88 - Flis 9, Trafarski 60)

Fot. Emil Marecki

Rezerwy Stomilu wreszcie dopisały na swoje konto trzy punkty, ale zwycięstwo z Tęczą w Mrągowie niewiele poprawiło sytuację olsztynian w tabeli forBET IV ligi

FORBET IV LIGA

1. Mamry	79	117:37
2. Mrągowia	72	73:35
3. Polonia	65	92:42
4. Motor	64	65:34
5. Jeziorak	53	85:57
6. Granica	51	62:49
7. Korsze	49	65:55
8. Olimpia II	47	60:51
9. Mazur	46	53:43
10. Zatoka	45	62:62
11. Błękitni P.	44	62:73
12. Pisa	44	70:74
13. Błękitni O.	31	41:51
14. Tęcza	30	46:99
15. Warmia	29	41:90
16. Delfin	26	50:91
17. Stomil II	20	44:90
18. Olimpia	20	44:99

>>> W grupie 1 klasy okręgowej rekordy śrubuje DKS Dobre Miasto, który już jakiś czas temu zapewnił sobie awans do forBET IV ligi. Nadal niepokonany lider odniósł właśnie swoje 25. zwycięstwo w 28. meczu rozgrywek i jest szansa, że dobije do granicy 120 goli strzelonych w tym sezonie! W derbach powiatu bartoszyckiego arcyważne zwycięstwo odniosła w 28. kolejce walcząca o utrzymanie Łyna Sępopol, która wygrała na wyjeździe z Victorią (2:0). Jedynym zgrzytem tego spotkania był brutalny faul jednego z bartoszyckich zawodników na bramkarzu gości Krystianie Pawłowskim, który doznał w tym starciu złamania dwóch żeber.

GRUPA 1
• Vęgoria Węgorzewo – Wilczek Wilkowo 2:1 (Duda 31, Łydziński 82 - Mariusz Grabowski 34)
• Victoria Bartoszyce – Łyna Sępopol 0:2 (Kryłowicz 17, Ł. Pawłowski 60)
• MKS Jeziorany – Żagiel Piecki 1:1 (Falkowski 81 - Samsel 70)
• Jurand Barciany – Omulew Wielbark 0:4 (Kwiecień 45+1, Gut 54, Musioł 76, Raniecki 90)
• SKS Szczytno – Orlęta Rema Reszel 2:2 (Cieślik 25, Dąbrowski 85 - Romańczuk 21, Giziński 59)
• DKS Dobre Miasto – Cresovia Górowo Iławeckie 3:0 (Dalecki 22, Duda 35, Biczak 90)
• Kłobuk Mikołajki – Śniardwy Orzysz 2:4
• Mecz Czarni Olecko – Rominta Gołdap przełożono na 16 czerwca.

• **Zaległe z 18. kolejki:** Szczytno – Czarni 2:1 (Kozicki 45+1, Dąbrowski 50 - Sutuła 7); Omulew – Wilczek 2:2 (Musioł 36, Abramczyk 59 - Mariusz Grabowski 55, 90+2).

GRUPA 1

1. DKS	78	115:21
2. Orlęta	57	64:28
3. Rominta*	55	84:39
4. Śniardwy	55	73:37
5. Vęgoria	46	67:42
6. Wilczek	45	57:56
7. Czarni*	40	51:42
8. Omulew*	35	43:44
9. Żagiel	33	40:60
10. Jeziorany	33	46:76
11. Szczytno	31	34:52
12. Łyna*	30	53:65
13. Victoria	28	27:54
14. Jurand	26	40:96
15. Kłobuk	25	39:76
16. Cresovia	19	30:75

* mecz zaległy

>> A w grupie 2 „okręgówki" w stronę awansu zmierza Polonia Iłowo, która wygrała bardzo ważny mecz ze Startem Nidzica i jedną nogą jest już w forBET IV lidze. Sporą niespodziankę in minus sprawiła swoim kibicom Unia Susz – podopieczni trenera Jarosława Chodowca przegrali u siebie z Ewingami Zalewo 2:3, mimo że do przerwy wygrywali 2:0. Oba zespoły kończyły mecz w dziesiątkę, bo w 64. min sędzia Wojciech Gryczka (Kisielice) ukarał czerwonymi kartkami za niesportowe zachowanie Roberta Krause (Unia) i Bartosza Szymanowskiego (Ewingi).

GRUPA 2
• Polonia Iłowo – Start Nidzica 1:0 (Kwaśniewski 27)
• Radomniak Radomno – Fortuna Gągławki 7:1 (P. Lewicki 21, R. Lewicki 32, Sz. Lewicki 54, Ziółkowski 66, Bartczak 72, Górzyński 76, 84 - Krynicki 12)
• Unia Susz – Ewingi Zalewo 2:3 (Luliński 2, 42, - Gradys 54, 56, Gortatowski 58)
• Tęcza Miłomłyn – LKS Różnowo 2:1 (Bartnowski 56, Wasiak 74 - Bukowicki 90)
• Kormoran Zwierzewo – GKS Stawiguda 4:3 (Ślimak 8 sam., P. Śnieżawski 21, 65, 82 - Gorgol 32, Dekert 49, Kaczmarczyk 90)
• Orzeł Janowiec Kościelny – Drwęca Nowe Miasto Lubawskie 3:2 (Mróz 7, Czaplicki 43, Szulc 67 - Gratunik 78 sam., Radomski 89)
• Grunwald Gierzwałd – Polonia Pasłęk 3:2 (Dąbkowski 63, Kołakowski 76, Komorowski 80 - Kamiński 50, Kopycki 85)
• Płomień Turznica – Barkas Tolkmicko 3:1 (Kiljański 45 k, 65 k, Solis 75 - Rafalski 58)

• **Zaległy z 18. kolejki:** LKS Różnowo — Polonia Pasłęk 0:4 (Błażewicz 8, 51, Czerniewski 75, Lenart 88).

GRUPA 2

1. Polonia I.	63	79:29
2. Unia	57	95:36
3. Start	57	72:34
4. Polonia P.	55	79:30
5. Ewingi	51	67:37
6. Tęcza	49	58:44
7. Drwęca	44	54:43
8. Płomień	44	69:47
9. Radomno	43	63:56
10. Kormoran	38	54:66
11. Barkas	34	50:49
12. Grunwald	33	57:69
13. Orzeł	24	44:78
14. Fortuna	19	43:105
15. Różnowo	17	28:108
16. Stawiguda	8	20:101

>>> W Ameryce Południowej rozegrano piąta rundę spotkań w eliminacjach mistrzostw świata 2022. W najciekawszym meczu Argentyna tylko zremisowała u siebie z Chile 1:1 (Messi 23 karny - Sanchez 36), podczas gdy prowadząca w tabeli Brazylia nie bez trudu uporała się w Porto Alegre z Ekwadorem (Richarlison 65, Neymar 90+4 karny). Na mundial w Katarze awansują cztery najlepsze zespoły, a piąta drużyna w tabeli zmierzy się w barażu interkontynentalnym ze zwycięzcą kwalifikacji w strefie Australii i Oceanii.
• **Wyniki:** Brazylia - Ekwador 2:0, Peru - Kolumbia 0:3, Argentyna - Chile 1:1, Urugwaj - Paragwaj 0:0, Boliwia - Wenezuela 3:1. >> **Czołówka tabeli:** 1. Brazylia 15 pkt, 2. Argentyna 11, 3. Ekwador 9, 4. Paragwaj, 5. Urugwaj, 6. Kolumbia - po 7.

TENIS\\\ Po zwycięstwach nad Słowenką Kają Juvan (6:0, 7:5) i Szwedką Rebeką Peterson (6:1, 6:1), broniąca tytułu Iga Świątek wyeliminowała z wielkoszlemowego turnieju French Open także trzecią rywalkę. Rozstawiona z „ósemką" Polka wygrała z Estonką Anett Kontaveit (31. WTA) 7:6 (7-4), 6:0 i awansowała do czwartej rundy, gdzie dziś czeka ją starcie z rewelacyjną Ukrainką, niespełna 19-letnią Martą Kostiuk, która wcześniej wyeliminowała m.in. faworyzowaną Hiszpankę Garbine Muguruzę.
Świątek zrewanżowała się Kontaveit za dwie ostatnie przegrane, w tym tę z czwartej rundy zeszłorocznego

Fot. facebook.pl

Iga Świątek świetnie się czuje na paryskiej mączce

Australian Open. Tym samym najlepsza polska tenisistka zapisała na swoim koncie już 10. zwycięski pojedynek na kortach Rolanda Garrosa i to 10. bez straty seta! Oprócz Świątek (9. WTA), w 4. rundzie zagrają tylko dwie zawodniczki z czołowej dziesiątki światowego rankingu: Amerykanki Sofia Kenin (5. WTA; zeszłoroczna rywalka Polki w finale w Paryżu) oraz Serena Williams (8. WTA).
Z turniejem pożegnała się natomiast Magda Linette (45. WTA), która w drugiej rundzie sensacyjnie wyeliminowała liderkę rankingu WTA, Ashleigh Barty (6:1, 2:2 i krecz Australijki). Poznanianka miała szansę po raz pierwszy w karierze awansować do IV rundy wielkoszlemowego turnieju, ale przegrała z Tunezyjką Ons Jabeur (26. WTA) 6:3, 0:6, 1:6.

>> A tymczasem wczoraj Iga Świątek i Bethanie Mattek-Sands (USA) wyliminowały – po trzech godzinach i 13 minutach walki! – najwyżej rozstawiony duet deblistek Su-Wei Hsieh (Tajwan)/Elise Mertens (Belgia), awansując do ćwierćfinału French Open! Polsko-amerykańska para zwyciężyła 5:7, 6:4, 7:5, mimo że decydującym secie przegrywała już...1:5, broniąc później siedem meczbolów! Ba, kilkadziesiąt minut później do ćwierćfinału gry podwójnej awansował też drugi debel z Polką w składzie! Magda Linette i Amerykanka Bernarda Pera wygrały z, rozstawionymi z „dziesiątką", Lucie Hradecką (Czechy) i Laurą Siegemund (Niemcy) 7:6 (7-5), 7:6 (7-5).

pes, JK

eprasa.pl 85c77cc063

PEWNY SOKÓŁ, OLIMPIA NA WŁOSKU

EWINNER 2. LIGA PIŁKARSKA\\\ Po czterech meczach bez porażki, walcząca o utrzymanie Olimpia przegrała ważny mecz ze Śląskiem II. W ostatniej kolejce elblążanie zagrają o życie w Kaliszu. Bezpieczny jest za to Sokół, który wygrał w Krakowie.

• Olimpia Elbląg – Śląsk II Wrocław 1:4 (0:2)
0:1 – Maruszak (14), **0:2** – Bargiel (32), **0:3** – Boruń (58), **0:4** – Barton (72), **1:4** – Surdykowski (90)
OLIMPIA: Witan – Lewandowski, Wenger, Ressel, Bawolik (80 Kordykiewicz), Bartlewski, Tkaczuk, Krasa (80 Sarnowski), Filipczyk (61 Sadlewski), Zyska (59 Jabłoński), Surdykowski

Fot. Ryszard Biel

Andrzej Witan (drugi z lewej) robił co mógł, ale i tak musiał aż cztery razy wyciągać piłkę z bramki Olimpii

W zespole gospodarzy tym razem zabrakło, pauzującego za kartki, Sebastiana Kamińskiego, natomiast do gry powrócili Klaudiusz Krasa i Janusz Surdykowski, co miało być znacznym wzmocnieniem elblążan. Z kolei trener wrocławian Piotr Jawny w sobotę desygnował do gry aż 10 młodzieżowców.

Przed spotkaniem nikt w obozie gospodarzy nie dopuszczał do siebie myśli o porażce, a celem był komplet punktów.

NIESTETY, JUŻ W PIERWSZEJ POŁOWIE MECZU PODOPIECZNI TRENERA JACKA TRZECIAKA ZOSTALI SPROWADZENI NA ZIEMIĘ, A TAK SŁABO GRAJĄCEJ OLIMPII W TYM ROKU JESZCZE NIE WIDZIANO.

Elblążanie nie tylko przegrywali pojedynki biegowe, ale byli bardzo niedokładni, a chaos panował we wszystkich formacjach. Mimo to spotkanie mogło się rozpocząć po myśli Olimpii, jednak piłka po strzale z ok. 9 metrów Wojciecha Zyski przeleciała nad bramką Śląska. Pięć minut później wrocławianie wyprowadzili kontrę, po której nieporozumienie bramkarza Andrzeja Witana z obrońcami wykorzystał Igor Maruszak, który z czterech metrów skierował piłkę do siatki. Zespół ze stolicy Dolnego Śląska nie poprzestał na jednym golu: w 32. min, po akcji Bartosza Borunia z Mateuszem Maćkowiakiem, ten drugi dograł w pole karne do Przemysława Bargiela i Witan znów musiał wyciągać piłkę z bramki.

Po godzinie gry zrobiło się 0:3 i właściwie było już pozamiatane. Elblążanie poderwali się jeszcze do walki, ale co z tego, skoro nie mieli pomysłu na sforsowanie obrony rywala. Ba, w 72. min wrocławianie rozklepali defensywę Olimpii i po uderzeniu Marcina Bartona wygrywali już 4:0. Kwadrans później tylko dzięki ofiarnej interwencji Witana gospodarze nie stracili kolejnej bramki. Już w doliczonym czasie gry „Olimpijczycy" zdobyli na otarcie łez honorowego gola, po tym jak Surdykowski wykorzystał dobre podanie Dawida Jabłońskiego.

• Hutnik Kraków – Sokół Ostróda 1:2 (1:1)
1:0 – Kieliś (15), **1:1** – Siemaszko (19), **1:2** – Wicki (46); **czerwona kartka:** Drąg (90, Hutnik, za drugą żółtą)
SOKÓŁ: Niezgoda – Zimmer, Wicki, Mazurowski, Żwir – Więcek, Zalewski, Soszyński (46 Dobosz), Siemaszko (90 Czajkowski), Rugowski (80 Okuniewicz) – Wolny

Przed przedostatnią kolejką beniaminek z Ostródy jeszcze nie mógł być pewny swego, bo teoretycznie mogły mu zagrozić i obie Olimpie (z Elbląga i Grudziądza), i Błękitni Stargard.

ŻEBY NIE OGLĄDAĆ SIĘ NA TO, CO ZROBIĄ INNI, SOKÓŁ WZIĄŁ SPRAWY W SWOJE RĘCE I WYGRAŁ W KRAKOWIE, OSTATECZNIE ZAPEWNIAJĄC SOBIE UTRZYMANIE. OSTRÓDZIANIE PRZEŁAMALI FATALNĄ PASSĘ, WYGRYWAJĄC PO RAZ PIERWSZY OD 24 KWIETNIA (PÓŹNIEJ AŻ PIĘĆ PORAŻEK I REMIS)!

Zaczęło się jednak po myśli Hutnika, który w 15. min wyszedł na prowadzenie: po dośrodkowaniu z prawej strony boiska, Patryk Kieliś strzałem głową z ok. 7 metrów pokonał Błażeja Niezgodę. Reakcja Sokoła była błyskawiczna, bo już cztery minuty później zrobiło się 1:1 – z rzutu rożnego zacentrował Dominik Więcek, a Rafał Siemaszko na tyle dokładnie złożył się do główki, że piłka po słupku wpadła do bramki. Zaraz po przerwie gospodarze otrzymali drugi cios i ponownie stało się to po rzucie rożnym wykonywanym przez Więcka. Tym razem na listę strzelców wpisał się Krzysztof Wicki. Jak się później okazało, był to gol na wagę zwycięstwa Sokoła.

• Inne mecze 37. kolejki: Błękitni Stargard – Garbarnia Kraków 0:0, Znicz Pruszków – KKS Kalisz 0:2 (0:2), Olimpia Grudziądz – Wigry Suwałki 2:2 (0:1), Górnik Polkowice – Bytovia Bytów 5:0 (2:0), Lech II Poznań – Chojniczanka Chojnice 1:2 (0:1), Pogoń Siedlce – Motor Lublin 3:3 (1:0). **Dzisiaj:** GKS Katowice – Stal Rzeszów (g. 20:25). Pauzowała Skra Częstochowa.

>> W ostatniej, 38 kolejce (która w całości zostanie rozegrana w sobotę o godz. 12) Sokół podejmie walczący o awans GKS Katowice, a Olimpię Elbląg czeka trudny mecz w Kaliszu z KKS 1925, pewnym już gry w barażach o awans. Na wyjazdach zagrają też rywale elblążan w walce o utrzymanie – Olimpia Grudziądz w Lublinie z Motorem, a Błękitni Stargard we Wrocławiu z rezerwami Śląska. Zresztą, spaść mogą też jeszcze Znicz Pruszków (w sobotę mecz z Wigrami w Suwałkach) czy Lech II Poznań (ze Stalą w Rzeszowie)...

Jerzy Kuczyński, pes

PO 37 KOLEJKACH

1. Górnik	75	69:28
2. Katowice	67	61:37
3. Chojnice	66	62:33
4. Wigry	63	51:35
5. Kalisz	56	50:39
6. Skra	51	47:38
7. Garbarnia	51	45:46
8. Stal	50	57:54
9. Śląsk II	49	56:56
10. Motor	47	43:42
11. Hutnik	45	47:61
12. Sokół	43	47:54
13. Pogoń	42	58:58
14. Znicz	37	37:55
15. Lech II	37	45:58
16. Olimpia E.	36	38:51
17. Olimpia G.	36	40:62
18. Błękitni	36	35:61
19. Bytovia	31	42:62

SPRINTEM

SIATKÓWKA\\\ Znakomicie w drugiej turze spotkań Ligi Narodów spisali się Polacy, którzy – występując za każdym razem w innym zestawieniu – pokonali w Rimini kolejno Australię 3:0 (16, 10, 12), USA 3:0 (17, 26, 17) oraz Rosję 3:1 (-21, 19, 19, 14), dzięki czemu awansowali na pozycję lidera rozgrywek. Spore wrażenie wywarło zwłaszcza imponujące zwycięstwo nad najsilniejszym składem Rosji, gdzie liderem świetnie usposobionych Biało-Czerwonych był Wilfredo Leon, który zdobył 25 punktów, w tym 7 po asach serwisowych!

– Wygraliśmy trzy spotkania, a zakładaliśmy, że spotkania przeciwko USA i Rosji będą bardzo trudne. To pokazuje, że dobrze pracujemy. Nie koncentruję się na wynikach, a na tym, jak gramy. Uważam, że gramy dobrze, ale są rzeczy, które możemy poprawić. Najważniejsze dla mnie jest to, że – w porównaniu do pierwszej serii meczów – widzę postęp u wielu moich zawodników – mówi Vital Heynen, selekcjoner Polaków, który już zapowiedział, że w kolejnych trzech meczach, z Bułgarią (środa, g. 18), Holandią (czwartek, 21) i Brazylią (piątek, 21) znów da szansę gry wielu zawodnikom.

• Inne mecze LN mężczyzn, 4. kolejka: Niemcy – Argentyna 2:3, Iran – Kanada 3:1, Japonia – Serbia 1:3, Brazylia – Francja 0:3 (-37, -18, -28), Holandia – Słowenia 0:3, Włochy – Bułgaria 3:2, Rosja – USA 3:1 (22, 19, -17, 19); **>> 5. kol.:** Argentyna – Słowenia 0:3, Holandia – Niemcy 3:2, Brazylia – Japonia 3:0, Serbia – Francja 3:2, Iran – Włochy 3:1, Rosja – Australia 3:0, Kanada – Bułgaria 3:0. **>> 6. kol.:** Holandia – Argentyna 0:3, Słowenia – Niemcy 1:3, Francja – Japonia 3:2, Brazylia – Serbia 3:1, USA – Australia 3:0, Bułgaria – Iran 0:3, Kanada – Włochy 2:3.

PO 6 RUNDACH

1. Polska	5-1	15	16:5
2. Brazylia	5-1	15	15:5
3. Francja	5-1	14	17:8
4. Rosja	4-2	13	15:9
5. Słowenia	4-2	12	14:7
6. Iran	4-2	12	13:8
7. Serbia	4-2	11	14:11
8. Niemcy	3-3	11	15:12
9. USA	3-3	9	10:10
10. Japonia	3-3	8	12:13
11. Kanada	2-4	7	10:12
12. Argentyna	2-4	5	7:14
13. Włochy	2-4	4	8:16
14. Bułgaria	1-5	5	7:15
15. Holandia	1-5	3	6:17
16. Australia	0-6	0	1:18

SPORT W TV\\\ **Siatkówka.** Liga Narodów kobiet: Rosja - Tajlandia, Turcja - Dominikana, Chiny - Serbia (9:45, 11:50, 14:50 Polsat Sport), Kanada - Japonia, Korea Płd. - USA, Niemcy - Włochy (12:50, 15:50, 18:50 Polsat Sport Extra), Polska - Holandia (17:50 Polsat Sport; 17:55 TVP Sport), Belgia - Brazylia (20:50 Polsat Sport)
• **Tenis.** French Open w Paryżu (10.55, 13, 15, 17, 20:55 Eurosport 1; 12, 14, 16 Eurosport 2)
• **Kolarstwo.** Tour de Suisse, 2. etap (15:40 Polsat Sport News)
• **Piłka nożna.** Mecze towarzyskie: Ukraina - Cypr, Niemcy - Łotwa (17:55, 20:40 Polsat Sport News); eWinner 2. liga: Katowice - Stal (20:20 TVP Sport)
• **Hokej.** NHL, II runda play-off: Canadiens - Jets (2:05 pon./wt., TVP Sport).

pes

eprasa.pl 85c77cc063

JUTRO W POZNANIU POLSCY PIŁKARZE ZAGRAJĄ Z ISLANDIĄ (G. 18). TO ICH OSTATNI SPRAWDZIAN PRZED FINAŁAMI ME

NIEŹLE: POŻEGNALI SIĘ REMISEM

FORTUNA 1. LIGA PIŁKARSKA W swoim ostatnim domowym meczu w tym sezonie Stomil urwał punkty faworyzowanej Miedzi Legnica, która nadal walczy o miejsce w barażach. Olsztynianie skupiają się już tylko na punktowaniu w Pro Junior System.

• Stomil Olsztyn – Miedź Legnica 1:1 (1:1)
1:0 – Hinokio (30), **1:1** – Mijušković (34)
STOMIL: Leszczyński – Bucholc, Remisz, Carolina, Straus – Szczutowski (67 Sierant), van Huffel, Skrzypczak, Łuczak (62 Tecław), Hinokio – Mysiorski (90 Kuświk)
MIEDŹ: Lenarcik – Zieliński, Hoogenhout, Mijušković, Pinillos – Lehaire (59 Joan Román), Matuszek (71 Tront), Garuch, Drzazga (85 Kaczmarek), Tupaj (71 Śliwa) – Bednarski (59 Makuch)
Sędziował: Wojciech Myć (Lublin); **żółte kartki:** Carolina, Skrzypczak, Van Huffel (Stomil), Matuszek (Miedź)

Podopieczni Piotra Klepczarka pokrzyżowali plany kolejnej drużynie, która w końcówce sezonu walczy o awans do Ekstraklasy. Tydzień temu olsztyński zespół zremisował na wyjeździe z Górnikiem Łęczna, a w sobotnie popołudnie podzielił się punktami z Miedzią Legnica, która też aspiruje do gry w barażach o awans.

Szkoleniowiec Stomilu nie mógł skorzystać w tym meczu ze sporej grupy zawodników, którzy na finiszu rozgrywek borykają się z problemami zdrowotnymi. W poprzednim spotkaniu urazu barku nabawił się Jakub Mosakowski, którego być może będzie nawet czekał zabieg. Z kolei Hubert Szramka zmaga się z lżejszym urazem i może na koniec sezonu jeszcze zagra. Ponadto w tygodniu operację ręki przeszedł Piotr Skiba, a przez kontuzje na trybunach zasiedli także Damian Byrtek i Maciej Spychała. Z kolei za żółte kartki musiał pauzować Krystian Ogrodowski.

Gospodarze objęli prowadzenie w 30. min za sprawą Kokiego Hinokio, który strzałem z ok. 12 metrów pokonał bramkarza Miedzi. Goście odpowiedzieli niemal natychmiast, bo już w 34. min, kiedy to Nemanja Mijušković strzelił zza pola karnego prosto w okienko bramki Michał Leszczyńskiego.

W drugiej połowie Miedzi zależało na zdobyciu zwycięskiej bramki, ale Stomil bardzo dobrze się bronił i czyhał na wyprowadzenie skutecznej kontry. Szczególnie aktywny był Sam van Huffel, który w ostatniej akcji meczu mógł strzelić zwycięskiego gola, ale – zamiast uderzać – podawał do Damiana Sieranta, tyle że zrobił to zbyt mocno.

– MY REALIZOWALIŚMY SWÓJ PLAN, TAKI, NA JAKI BYŁO NAS STAĆ KADROWO – MÓWI PIOTR KLEPCZAREK. – KAŻDY ZAWODNIK, NAWET TEN CO WSZEDŁ NA PARĘ MINUT, DAWAŁ Z SIEBIE BARDZO DUŻO. I TAK TEN MECZ MIAŁ WYGLĄDAĆ.

– Miedź miała przejąć inicjatywę i w dużych fragmentach gry tak było. Ale my też mieliśmy swoje dobre fragmenty, a sytuacji mieliśmy nawet więcej: w końcówce mogliśmy strzelić trzy bramki... Miedź też doprowadziła do dwóch, trzech okazji, ale nasza linia obrony dobrze broniła, pomocnicy dobrze reagowali. Michał Leszczyński też miał dwie świetne interwencje i uchronił nas od utraty bramki, ale to cały zespół pracował na wynik. Mieliśmy kilka świetnych kontrataków i powinniśmy je wykorzystać, bo po to się pracuje cały mecz, żeby strzelić gola. Jest to dla nas bardzo pozytywny wynik i miły akcent dla kibiców na koniec sezonu. Nasi fani tworzą wspaniałą atmosferę od wielu lat. Nie mówię tylko o bieżącej sytuacji, ale w ostatnich latach to kibice stali za tym, że ten klub istniał i przetrwał wiele ciężkich momentów. I za to należą się im podziękowania... – podkreśla olsztyński szkoleniowiec.

Fot. Emil Marecki

Koki Hinokio (nr 16) celebruje zdobycie swojej piątej ligowej bramki w tym sezonie

Za tydzień Stomil zagra na wyjeździe z Termalicą Nieciecza, która walczy o powrót do Ekstraklasy (całą ostatnią kolejkę zaplanowano na godz. 12:40 w niedzielę). – Od wtorku zaczynamy ciężko pracować, żeby dobrze się zaprezentować w Nieciecz – zapowiada Klepczarek. – Nie będę ukrywał, bo to nie jest żadna tajemnica, ale będę chciał, żeby pojechało z nami dwóch, trzech zawodników od trenera Adama Zejera (mowa o drużynie juniorów młodszych, która świetnie radzi sobie w Centralnej Lidze Juniorów U-17 – red.). Od kiedy zostałem trenerem, bardzo mi zależało, żeby nawet czterech zawodników z tego zespołu z nami trenowało i dostawało minuty. Żeby mogli się obyć z szatnią, stadionem, ligowym graniem. Z wielu przyczyn nie mogliśmy doprowadzić do takiej sytuacji. Zespół trenera Zejera tak świetnie wystartował w rozgrywkach, że ma szanse na mistrzostwo Polski, więc nie chcieliśmy „wyrywać" tych zawodników...

• Inne mecze 33. kolejki: Korona Kielce - Widzew Łódź 1:1 (Podgórski 42 k - Czubak 86), ŁKS Łódź - Bruk-Bet Termalica Nieciecza 3:2 (Trąbka 39, 81, Sekulski 90 k - Grzybek 48, Piotr Wlazło 89 k), Arka Gdynia - Radomiak Radom 0:2 (Gąska 35, Angielski 69), Resovia Rzeszów - Chrobry Głogów 1:0 (Jaroch 16), GKS Bełchatów - GKS 1962 Jastrzębie 0:2 (Niewiadomski 62, Farid Ali 81), Zagłębie Sosnowiec - Górnik Łęczna 0:1 (Midzierski 6), Odra Opole - GKS Tychy 1:5 (Szeliga 41 sam. – Steblecki 36, J. Piątek 60, Biel 69, Kargulewicz 88, Mańka 90+4), Sandecja Nowy Sącz - Puszcza Niepołomice 2:1 (Kuźma 65, Ella 88 – Kobusiński 90+2).

Emil Marecki, pes

FORTUNA 1. LIGA

1. Radomiak	65	47:20
2. Termalica	64	56:28
3. Tychy	62	48:26
4. Arka	57	48:32
5. ŁKS	57	58:40
6. Górnik	53	44:30
7. Miedź	50	48:35
8. Odra	49	34:39
9. Sandecja	45	42:47
10. Chrobry	44	34:42
11. Widzew	43	28:35
12. Korona	41	31:44
13. Stomil	34	31:48
14. Puszcza	34	30:46
15. Jastrzębie	32	30:47
16. Resovia	32	26:43
17. Zagłębie	29	34:42
18. Bełchatów	23	24:49

eprasa.pl 85c77cc063